

STAN PRZYGOTOWAŃ DO WIOSENNYCH PRAC W ROLNICTWIE • INFORMACJA O PROBLEMACH WYNIKAJĄCYCH Z LISTÓW SKARG I INTERWENCJI • STOSUNKI POLITYCZNE I GOSPODARCZE POLSKI Z KRAJAMI BLISKIEGO I ŚRODKOWEGO WSCHODU NA LATA 1979—1990 • NIEZBĘDNE WARUNKI DLA WYKONANIA NPSG W 1979 ROKU

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 20 bm. zapoznawało się z informacją ministra rolnictwa o stanie przygotowań do wiosennych prac w rolnictwie, a także z dokładną oceną sytuacji w tej dziedzinie na przykładzie województw bydgoskiego, elbląskiego i olsztyńskiego. Podobnie, jak w całym kraju podjęte w tych województwach działania organizacyjne przyczyniły się do osiągnięcia zadowalającego stanu gotowości do prac polowych załóg gospodarstw uspołecznionych, rolników oraz jednostek obsługi rolnictwa. Zwiększone zostały dostawy podstawowych środ-

ków produkcji, a zwłaszcza nasion. Biuro Polityczne zaleciło rządowi rozpatrzenie dodatkowych możliwości zaopatrzenia rolnictwa, a zwłaszcza przyspieszenie dostaw nawozów oraz części zamiennych i ogumienia do maszyn rolniczych i pojazdów. Wobec niekorzystnych warunków atmosferycznych, które opóźniają rozpoczęcie orki i siewów wiosennych szczególnego znaczenia ma mobilizacja sił i środków dla szybkiego, jak tylko to będzie możliwe, rozpoczęcia prac polowych. Zwrócono także uwagę na potrzebę maksymalnego wykorzystania całego potencjału

produkcyjnego rolnictwa dla sprawnego przeprowadzenia wszystkich prac. W kolejnym punkcie porządku obrad rozpatrzono informację o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji do KC PZPR i instancji partyjnych w 1979 r. Biuro Polityczne zaleciło instancjom i organizacjom partyjnym wzmocnienie kontroli pracy kierownictw jednostek, urzędów i przedsiębiorstw ze zwróceniem szczególnej uwagi na praworządne i zgodne z poczuciem sprawiedliwości podejmowanie decyzji w sprawach ludzkich. Podkreślano konieczność osobistego przy-

Dokończenie na str. 2

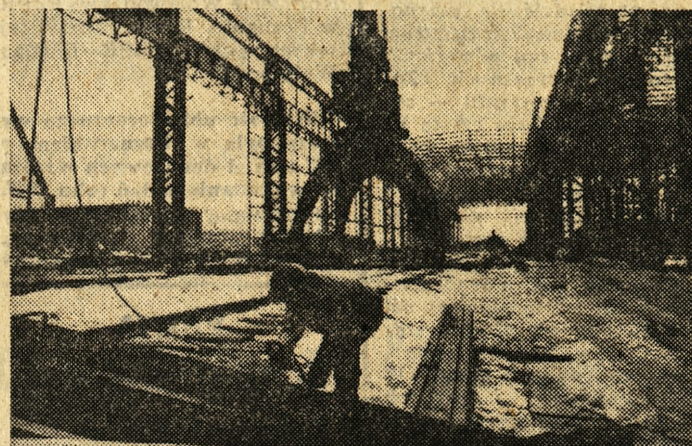
P. Jaroszewicz uda się na Kubę

Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kuby, przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kuby, Fidela Castro, w niedługim czasie uda się z wizytą oficjalną do Hawany członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz. (PAP)

Plenum Rady Naczelnej ZHP

20 bm. rozpoczęło się w Warszawie dwudniowe plenum Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego. Celem obrad jest dokonanie — na półmetku obecnej kadencji Rady — oceny realizacji uchwały VI Zjazdu ZHP i na tym tle określenie dalszych inicjatyw harcerstwa, związanych przede wszystkim z aktywnym udziałem młodzieży uczniowskiej w obchodach jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej. Ostatnie dwa lata wielokierunkowej działalności harcerstwa, skupiającego obecnie ponad 3,3 mln dziewcząt i chłopców — przyniosły na każdy szczebel i w każdym ogniu wiele nowych inicjatyw ideowo-wychowawczych, kulturalnych, oświatowych, społecznych i gospodarczych. Ich wzorowe na ogół wykonanie dobrze służy wzbogacaniu osobowości młodzieży oraz wzrostowi jej obywatelskiej aktywności. Organizacja umocniła swój autorytet, a skupiając w swych szeregach około 60 procent uczniów, staje się, zwłaszcza poza murami szkoły, rzeczniczką interesów młodzieży. Wiele miejsca w dyskusji podczas pierwszego dnia plenum Rady Naczelnej zajęły sprawy metodyki i stylu harcerskiej działalności. Chodzi bowiem o to — podkreślano — że powinna ona w większym stopniu sprzyjać rozwojowi samodzielności i inicjatyw harcerzy. (PAP)

Na budowie lubelskiej odlewni



W Lublinie powstaje największa w kraju odlewnia, która pracować będzie dla przemysłu motoryzacyjnego. W hali głównej tego obiektu w IV kwartale br. rozpocznie się montaż maszyn. Na zdjęciu: podczas montażu stalowej konstrukcji hali głównej. CAF — fot. Jaskiewicz

Z taśmy montażowej zjechał półmilionowy „Fiat” 126p

W Fabryce Samochodów Malitrażowych wyprodukowano wczoraj półmilionowego „Fiata” 126p. W tym roku opuści zakłady w Tychach i Bielsku 200 000 sztuk tych poszukiwanych i popularnych samochodów.

Podjęcie produkcji „Fiatów” 126p stanowiło zwrotny punkt w rozwoju naszej motoryzacji indywidualnej, wpłynęło na jej umasowienie. Dziesięć lat temu na jeden samochód osobowy przypadało u nas 68 osób, natomiast dzisiaj już tylko 19 osób. W tej chwili po naszych drogach jeździ około 1,8 mln samochodów osobowych, podczas gdy na początku lat siedemdziesiątych było ich zaledwie około pół miliona.

Popularny samochód zmienił sposób wypoczywania tysięcy Polaków. Wie-

le osób, które dawniej niechętnie wyjeżdżały poza miasto — z chwilą nabycia samochodu spędza wolny czas wraz z rodzinami na turystycznych wycieczkach. Nastąpił również szybki rozwój zagranicznej turystyki samochodowej. Auta z polską rejestracją spotkać można w okresie urlopów w niemal wszystkich krajach europejskich; bywa że również na Bliskim Wschodzie i na północy Afryki. Skutki rozwoju motoryzacji indywidualnej odczuwa w pewnym stopniu również kolej i PKS, ponieważ na niektórych liniach zanotowano zmniejszenie liczby pasażerów. Szybki wzrost liczby samochodów, gromadzący powstawał coraz liczniejszych zatorów na jezdniach stanowi bodziec do szybszej budowy nowych dróg i modernizacji istniejących tras komunikacyjnych. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Zawistni

Każdy chciałby zarabiać jak najwięcej i nie ma w tym nic złego. Wręcz przeciwnie, dążenie do osiągnięcia coraz wyższych zarobków, do coraz lepszego życia i jak najszlachetniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi jest jedną z przewodnich zasad polityki partii w naszym kraju. Powszechnie znane i popularne hasło „Aby Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej” można przecież rozumieć tak: staraj się pracować lepiej, wówczas nie tylko przyczynisz się do wzbogacenia kraju, ale także więcej zarobisz i będziesz mógł żyć lepiej. Chodzi oczywiście o zarobki pochodzące z uczciwej pracy, a więc takie, które są podstawą dochodów obywateli, większości społeczeństwa. Nie bierzemy tu więc brali pod uwagę różnych cwaniaków, kombinatorów, niebieskich płatków, chłusturzystów i w ogóle wszystkich tych, co to nie orzą i nie sieją, ale plany zbierają, że aż hej. Jest to osobny temat, do którego warto będzie chyba w tym miejscu kiedyś wrócić.

Dążenie do zwiększenia zarobków jest zjawiskiem nie tylko w pełni usprawiedliwionym i zrozumiałym, ale może być również bodźcem do lepszej, wydajniejszej pracy. Jest elementem pobudzającym i rozwijającym zdolności, umiejętności, wydajności, inicjatyw i w ogóle wszystkich tych czynników, które się składają na rozwój i postęp.

Wszystko jest niby jasne i proste, a jednak są ludzie, którzy dążenia swych bliźnich do zwiększenia zarobków przez pracę oceniają inaczej. Widzą w nich groszorbów, pazernych na pieniądze, „karierowców”, zaradnych, którzy umieją o swój interes dbać, pozbawionych skrupułów materialistów i lichy wie kogo jeszcze. Nie chcą natomiast widzieć, że ci zaradni, a rzekomo pazerni i pozbawieni skrupułów pracują lepiej niż oni, że solidnie wykonują swoje obowiązki, często nie ograniczając się do ośmiu godzin, żeby zarobić więcej niż można w normalnym czasie pracy. Niekiedy nawet jeden z drugim taki „groszorb” bierze dodatkowy półtętarz, żeby zdobyć więcej, może nawet przeznaczając pieniądze na kupno samochodu lub jakieś luksusy czy fanaberie. Słyszałem o jednym zawistnym, który zaatakował „groszorbów”, że ten zarabia więcej, a jego dzieci lepiej się odżywiają. Była to oczywiście demagogia, bowiem obaj pracowali w tej samej instytucji na podobnych stanowiskach, obaj w dodatku mieli takie samo wykształcenie i podobne kwalifikacje. Była tylko jedna różnica: „groszorb” tyrał ponad normę i ponad godziny.

Nie warto by może zaprzęgać sobie głowy takimi przejawami zawiści, bo tak chyba rzecz trzeba nazwać, gdyby nie pewne niebezpieczeństwo tkwiące w tym zjawisku. Otóż przeważnie bywa tak, że zazdrośnicy są głośni, żeby nie powiedzieć krzykliwi, co charakteryzuje na ogół każdego demagoga. Ich ulubioną bronią jest atak. Napastują więc siedzących na ogół cicho i pochłoniętych przede wszystkim pracą „groszorbów”, zarzucając im wszystko, co się wiąże z chciwością. Wytykają postawę niekoleżeńską i antyspołeczną, egoizm, działanie na szkodę innych przez wydzieranie im zarobków, podnoszenie wymagań i przykrećnie śrubę.

Czy nie powinno być dokładnie na odwrót? Czy „groszorbów” nie powinny mieć uzasadnionych pretensji do tych rzekomo sprawiedliwych? Chciwość jest brzydką, a niekiedy nawet obrzydliwą cechą charakteru. Jeżeli jednak jest ona bodźcem do solidnej i wydajnej pracy, czy nie lepszy jest chciwiec niż zawistny i w dodatku rozrabiający przeciętniak lub wręcz leniuch?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego porządnika. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Depesza gratulacyjna z Polski

Z okazji 60 rocznicy powstania Węgierskiej Republiki Rad Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Państwa i Rada Ministrów PRL przesłała Komitetowi Centralnemu Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Radzie Prezydenckiej i Radzie Ministrów WRL, komunistom węgierskim oraz całemu bratniemu narodowi węgierskiemu, depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i gratulacjami.

Rewolucyjne przeobrażenia społeczno-polityczne — czytamy m.in. w depeszy — zapoczątkowane przez Węgierską Republikę Rad wyznaczyły kierunek socjalistycznych prze-

Wielkopolska dekada literacka

Pisarze wśród społeczeństwa Ziemi Obornickiej

Trzynasta z kolei wiosenna Dekada Pisarzy Środowiska Wielkopolskiego rozpoczęła się stała wczoraj w Obornikach, dokąd przybyło 29 członków Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich na czele z prezesem Czesławem Chruszczewskim. Serdecznie powitani goście na Ziemi Obornickiej, gdzie przygotowano wiele wystaw i kiermaszów. Tu też również odbędzie się dzisiaj autorskie spotkanie w zakła-

dach pracy, szkołach i bibliotekach, wiejskich klubach.

Dekadę zainaugurowało spotkanie w Bibliotece Publicznej miasta i gminy Oborniki w Obornikach. Uczestniczyli w nim przedstawiciele wojewódzkiej władzy polityczno-administracyjnej z sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — Marią Rynkiewicz, wicewojewodą po znańskim — Romualdem Zysnarskim oraz gospodarze Ziemi Obornickiej z I sekreta-

Na Warcie od Poznania do Obornik zaczął się wczoraj obniżać poziom wody, co było następstwem dotarcia fali kulminacyjnej już do województwa gorzowskiego (wieczorem znajdowała się w granicach Międzyzdrojów). Przez ubiegłą dobę wodowskaz na Warcie w Poznaniu obniżył się o 18 cm i stan wynosił 682 centymetry; podobną tendencję zanotowano w Obornikach. W tej części województwa nadal spodziewany jest spadek poziomu wody.

Tymczasem z drugiej strony, od Konina, Warta zaczęła stopniowo przybierać i są to — jak się zresztą spodziewano —

Do Poznania nadchodzi druga fala powodziowa

pierwsze oznaki drugiej fali kulminacyjnej. Potwierdzeniem tego jest wczorajsze podniesienie się wody w okolicach Orzechowa. Fala ta — o rozmiarach trudnych jeszcze do ustalenia — zbliża się teraz do Poznania, gdzie spodziewana jest w najbliższych dniach.

Nie skończył się więc jeszcze wysiłek związany z usuwaniem skutków powodzi i za-

bezpieczania przed nią terenów dotychczas nie zalanych. Nadal więc kontroluje się stan wód w okolicach Orzechowa, pod opieką znajdują się nadwarciańskie zabudowania i obiekty gospodarcze. W Poznaniu na Zawadach skorzystano nawet z pomocy pletworurków, którzy mieli sprawdzić kierunek prze-

Dokończenie na str. 2

Poselska debata w Centrum Zdrowia Dziecka

Z prac komisji sejmowych

20 bm. w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach odbyło się pod przewodnictwem Henryka Rafalskiego (ZSL) posiedzenie sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej. Posłowie zapoznali się z dotychczasowym stanem budowy tej placówki oraz programami — inwestycyjnym i medycznym Centrum.

Budowa CZD spotyka się z powszechnym uznaniem i poparciem w kraju i na świecie. Na konto budowy Centrum wpłynęło dotychczas przeszło 1,6 mld zł i około 10 mln dolarów. Szacunkowa wartość darów i czynów społecznych wynosi blisko 200 mln zł i około 5,6 mln dolarów.

Posłowie interesowali się wieloma szczegółowymi zagadnieniami dotyczącymi funkcjonowania tej nowoczesnej placówki pediatrycznej. Należy do nich kwestia zapewnienia dzieciom jak najszerszych możliwości korzystania ze specjalistycznej opieki CZD. Posłowie podkreślali, że wysoki poziom medyczny Centrum przyczynia się także do wzrostu zainteresowania zagranicą możliwościami leczenia dzieci w Międzyzdrojach. (PAP)

Realizacja uchwały Biura Politycznego KC PZPR

Krytyka prasowa pomaga w usuwaniu negatywnych zjawisk

Srodki masowego przekazu aktywnie współuczestniczą w codziennej działalności partii. Z jednej strony szeroko popularyzują wzorce rzetelnej pracy, patriotyczne postawy oraz społeczne zaangażowanie, a z drugiej — piętnują wszelkie niedociągnięcia i niedomagania, wskazując źródła ich powstawania. Istnieje jeszcze wiele nie wypienionych negatywnych zjawisk w sferze produkcji, organizacji pracy, stosunków międzyludzkich, czy też na linii kontaktów z urzędami — obywatelami. Dlatego taką wagę przywiązuje się do publikacji krytycznych, które stanowią odbicie opinii publicznej. Zarazem sprawą niezwykle istotną jest sposób reagowania kierownictw przedsiębiorstw i instytucji na krytykę oraz właściwe, efektywne wykorzystanie sygnałów zawartych w materiałach prasowych przez instancje i organizacje partyjne.

Ranga tego problemu została podkreślona w uchwale Biura Politycznego KC PZPR z lutego 1977 r. „W sprawie dalszego doskonalenia działalności informacyjno-publicystycznej oraz umocnienia ideowo-wychowawczej roli krytyki w prasie, radiu i telewizji”. W drugim półroczu ubiegłego roku wojewódzkie komisje kontroli partyjnej wspólnie z wydziałami pracy ideowo-wychowawczej KW PZPR oraz przy udziale terenowych redakcji, dokonały przeglądu ważniejszych artykułów prasowych i audycji krytykujących ujemne zjawiska w działalności społeczno-gospodarczej w poszczególnych regionach. Kontrola objęła 35 województw oraz dotyczyła spraw związanych z 1977 rokiem i I półroczem 1978 r.

Nastąpiła znaczna poprawa w reagowaniu na krytykę prasową ze strony kierownictw du-

żych zakładów przemysłowych, urzędów wojewódzkich oraz instytucji obsługujących rolnictwo. Dotyczy to zwłaszcza terminowego udzielania wyjaśnień na artykuły krytyczne, które przyczyniają się ponadto do wyciągania niezbędnych wniosków natury organizacyjnej i kadrowej. Krytyka prasowa, ujawniając niedomagania, pomaga w usuwaniu negatywnych zjawisk.

Przegląd dokonany przez wojewódzkie komisje kontroli partyjnej potwierdził znaczący wkład środków masowego przekazu na utrwalanie zasad demokracji socjalistycznej i ich wpływu na jej umacnianie, na wzwalanie inicjatyw społecznych, przewidywanie niekorzystnych zjawisk hamujących realizację zadań społeczno-gospodarczych, a także niewatpliwe oddziaływanie w kierunku skuteczniejszej pracy administracji państwowej i gospodarczej. (PAP)

Nie tylko myśliwi przeciwdziałają kłusownictwu

Wyjątkowo ciężkie warunki atmosferyczne w zimie spowodowały znaczne straty w pogłowiu zwierzyny łownej w naszym kraju, mimo wzmocnionej akcji dokarmiania prowadzonej przez koła łowieckie i służbę leśną, wspomagana przez wielotysięczną rzeszę młodzieży szkolnej, członków Ligi Ochrony Przyrody, wielu rolników i pracowników społeczniego sektora rolnictwa.

Tej zimy, jak stwierdził w wypowiedzi dla PAP przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego — Jerzy Krupka, o ponad połowę zmniejszyło się pogłowienie kuropatw, wyginęło 20 procent bażantów i zajęcy oraz około 30 procent saren.

Niestety, straty te są — co należy podkreślić — nie tylko wynikiem znacznego pogorszenia w okresie zimy warunków naturalnego bytowania zwierzyny, ale w dużym stopniu także nasilenia się kłusownictwa, którego ofiarami padły znaczne ilości przede wszystkim zwierzyny drobnej. Wyglądzone i osłabione ptactwo oraz zwierzyna płowa, szukająca po karmu w pobliżu osiedli ludzkich stanowiła bowiem łatwy

lup dla kłusowników. Skala zaś tego procederu stała się w ostatnim okresie szczególnie niepokojąca.

Myśliwi, służba leśna oraz strażnicy łowiecy meldowali prawie ze wszystkich rejonów kraju o poduszonych i drutem zających, poranionych sarnach, a nawet pokaleczonych dzikach i jeleniach, które padały ofiarą pozbawionych skrupułów kłusowników.

Ponad 60-tysięczna rzesza myśliwych, którzy w myśl obowiązujących przepisów odpowiadają praktycznie za całokształt gospodarki łowieckiej, wydała zdecydowaną walkę kłusownictwu, które jest zjawiskiem ze społecznych, gospodarczych i humanitarnych względów wyjątkowo szkodliwym i oburzającym. Podejmowane przez myśliwych działania spotykają się ze szczególnym poparciem państwowych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, czego wyrazem jest m. in. wejście, w życie, podpisanych przed niespełna rokiem zasad współdziałania Prokuratury PRL z Polskim Związkiem Łowieckim.

Notował RYSZARD ALTYŃSKI

Na forum ONZ o żywnościowych problemach świata

W Nowym Jorku rozpoczęły się tygodniowe obrady tzw. komitetu części, który po nieudanym dialogu Północ — Południe w ramach konferencji paryskiej między przedstawicielami krajów zachodnich i krajów III świata został powołany przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w celu przygotowania II sesji specjalnej poświęconej sprawom nowego ładu ekonomicznego.

Przedmiotem rozważań przedstawieli prawie wszystkich państw członkowskich ONZ, które uczestniczą w bieżącej sesji komitetu, są takie kluczowe sprawy jak: zwiększenie produkcji żywnościowej w krajach rozwijających się, przygotowanie niezbędnych zapasów na wypadek nieurodzaju, a także ułatwienia w handlu żywnością, a zwłaszcza w jej zakupach przez kraje najbardziej zagrożone.

Wojskowa pomoc USA dla Jemenu Północnego

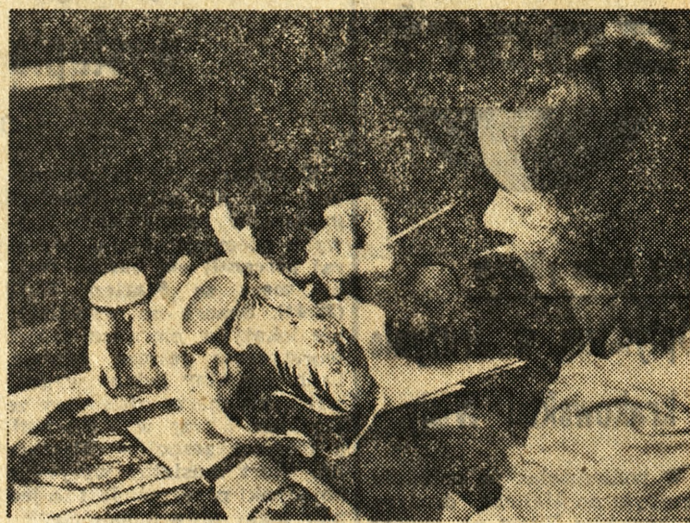
Przedstawiciel Departamentu Stanu USA poinformował, że Stanu Zjednoczonych nadal będą dostarczać broń i sprzęt wojskowy Jemenowi Północnemu, nie zważając na porozumienie pokojowe, osiągnięte między obu państwami jemeńskimi po ostatnich starciach granicznych. Plany administracji amerykańskiej przewidują również wysłanie około 100 radców i ekspertów wojskowych.

PAP

Mamy w kraju kilka zakładów, wytwarzających stołową porcelanę. Największą jest fabryka w Cmielowie (obecnie woj. tarnobrzezkie). Rozpoczęto tu produkcję porcelany przed ponad stu laty. Wyroby ze znakiem firmowym tego zakładu trafiają także do kilkunastu krajów. Producent stara się przygotowywać nowe, oryginalne zestawy i wzory, nie rezygnując oczywiście z tradycyjnych. Tegoroczną wzorniczą nowością będzie serwis obiadowy w stylu rokoka, na 12 osób. Przeprowadzana modernizacja pozwoli na zwiększenie produkcji, polepszenie jakości oraz wzbogacenie wzornictwa. O popularności i dobrej marce porcelany z Cmielowa świadczy także fakt, że producent otrzymał pro pozycję współpracy z holenderską manufakturą królewską. Na zdjęciu: Ewa Uchańska maluje serwis w stylu rokoko.

CAF — Stan

Porcelana z Cmielowa



W 60 rocznicę Węgierskiej Republiki Rad

Gdy proletariąt sięgnął po władzę

21 marca 1919 roku przeszedł do historii Węgier jako data o doniosłej randze dziejowej. Powstała wówczas Węgierska Republika Rad — drugie po Rosji Radzieckiej państwo dyktatury proletariatu, w którym zwyciężyły idee Rewolucji Październikowej. Proletariat Węgier do szczytów władzy drogą pokojową, bez powstania zbrojnego — w sytuacji, gdy rząd demokratyczny — burżuazyjnej Republiki Węgierskiej, powstałej w rezultacie rozpadu monarchii austro-węgierskiej, nie był w stanie podjąć nabrzmiały problem i konfliktom klasowym.

Rewolucja demokratyczna — burżuazyjna na Węgrzech, zwana „rewolucją astrów”, pod naciskiem żądań klasy robotniczej i chłopstwa przerodziła się w rewolucję socjalistyczną. Na czele walki stanęła pod kierownictwem Beli Kuna utworzona na kilka miesięcy wcześniej Komunistyczna Partia Węgier; jej program musiał być przyjęty przez drugą partię robotniczą — socjaldemokratów, gdyż ci ostatni nie byli w stanie sami utworzyć rządu w warunkach kiedy już od kilku miesięcy na Węgrzech istniała dwuwładza: burżuazyjno — demokratyczny rząd, w skład którego wchodził socjaldemokrata oraz Budapeszteński Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich plus powstające w całym kraju rady terenowe. W tej sytuacji osiągnięto porozumienie o połączeniu partii

komunistycznej i socjaldemokratycznej w jedną — Socjalistyczną Partię Węgier, która po przejęciu władzy od dotychczasowego prezydenta kraju Michała Karolyiego, proklamowała Republikę Rad. Uzbrojone oddziały robotników pod wodztwem komunistów rozbroiły komisariaty policji, zajęły dworce, urzędy pocztowe i telekomunikacyjne, przejęły ochrone banków i innych obiektów. Powołano Radę Rewolucyjną, której uznanym liderem został Bela Kun. Znacjonalizowano przemysł, banki, komunikację, transport i duże kamienie czynszowe, wprawdzie 8-godzinny dzień pracy, obowiązek powszechnego nauczania, likwidowano analfabetyzm. Ogłoszono również upaństwowienie wszystkich majątków ziemskich powyżej 100 hektarów (57 ha). Skonfiskowano obszarnikom ziemię nie była jednak przekazywana w ręce chłopów, lecz zaczęto tworzyć z niej gospodarstwa spółdzielcze bądź państwowe. Był to jeden z głównych błędów nowych władz, gdyż biedota wiejska, niezadowolona w swoich żądaniach, niechętnie stawiała się sojusznikiem rewolucji.

Ze względu na krótki czas trwania Republiki Rad — 133 dni — nie wszystkie reformy polityczne, społeczne i gospodarcze mogły być w pełni zrealizowane. Zasadniczą jednak przyczyną tego stanu była konieczność skupienia wszystkich rewolucyjnych sił na obronie

proletariackiej republiki przed obcą interwencją i rodzimą kontrrewolucją. Niemal od samego początku swego istnienia Republika Rad musiała odparować ataki wojsk burżuazyjnej Czechosłowacji, królewskiej Rumunii, wojsk jugosłowiańskich, ekspedycyjnego korpusu francuskiego i kontrrewolucyjnej tzw. armii narodowej, utworzonej na południu kraju przez byłego cesarskiego admirała M. Horthy'ego. Pod naporem tych wrogich rewolucji sił, inspirowanych i popieranych finansowo przez państwa imperialistyczne Węgierska Republika Rad musiała upaść. Stało się to 1 sierpnia 1919 r.

Warto przypomnieć, że w obronie Republiki Rad bohaterstwo walczyli w szeregach węgierskiej Armii Czerwonej również Polacy, którzy z inicjatywą działaczy Komunistycznej Partii Polskiej, przebywających na Węgrzech, utworzyli dwa bataliony piechoty.

Węgierska Republika Rad — choć zdławiona przez kontrrewolucję — pozostawiła trwałe ślady w historii narodu węgierskiego, była ważnym ogniwem w światowym procesie rewolucyjnym, zapoczątkowanym przez Wielki Październik. Stanowi ona prawdziwy przedmiot dumy bratniego narodu węgierskiego budującego socjalizm i realizującego dziś w praktyce idee, o które walczyli komuniści węgierscy przed 60 laty.

WACŁAW URBANSKI

Przygotowania do podniesienia statku m/s Koronowo

Jak informuje Polska Żegluga Morska w Szczecinie, prowadzona jest akcja mająca na celu zabezpieczenie i podniesienie pływającego cego pod jej banderą masowca „Koronowo”, który uległ wypadkowi w pobliżu Bornholmu osiadając na rufie na skale i częściowo tonąc.

Z Leningradu plynie na miejsce wypadku specjalnie wezwany ratowniczy dźwig pływający „Witiaz”, przy jego pomocy przeprowadzona zostanie operacja podniesienia statku. Na miejsce wypadku u-

dały się także dwa holowniki z Zarządu Portu Szczecin, prowadzące tam specjalne pontony ratownicze używane przy tego typu przedsięwzięciach. Na miejsce wypadku skierowano także kilkunastoosobową grupę nurków; mają oni dokonać oględzin statku i następnie uczestniczyć w akcji ratowniczej.

Planuje się, iż akcje podnoszenia jednostki rozpocznie się dzisiaj. Cała załoga m/s „Koronowo” przebywa obecnie w Szczecinie. PAP

„Zjednoczeni” na rynek

Ze skóry prawie wszystko

7 000 futer, kozuchów i kurtki futrzanych oraz sporo czapek i koinerzy z naturalnych skór (nutrie, piżmowce, karakulu, króliki) uszyje w tym roku Spółdzielnia Pracy Branży Skórzano — Futrzarskiej „Zjednoczeni”. Przygotowano 10 nowych wzorów futer o kroju zgodnym z aktualnymi tendencjami mody. Ponadto spółdzielnia produkuje galanterie skórzane: rękawiczki, portfeliki, portmonetki i inne drobniaki. Szczególnym zainteresowaniem klientów cieszą się torebki z miękkiej skóry, w ciekawych wzorach; w tym roku spółdzielnia wprowadzi do produkcji 25 nowości.

Ogółem wartość produkcji i usług „Zjednoczonych” wynie-

sie 160 mln zł. Znaczna jej część przeznaczona jest dla handlu polskiego, który w ubiegłym roku otrzymał ze spółdzielni dodatkowo, w ramach Wojewódzkiego Banku Producentów Rynkowych, odzież i galanterię skórzaną za ponad milion złotych.

Spółdzielnia zatrudnia 150 chałupników, którzy zajmują się wykańczaniem wyrobów. Ostatnio podjęli oni z odpadów skór produkcję dywaników, których w tym roku wytworzą 1 500.

„Zjednoczeni” rozwijają również działalność eksportową, szyjąc futra damskie i kurtki futrzane dla odbiorcy z Holandii. (gra)

Zarobić można na wszystkim

Tragedia w Jonestown w filmie i na kasetach w USA

Wczorajsze „Życie Warszawy” zamieściło pod tym tytułem korespondencję Macieja Słowińskiego z Nowego Jorku, którą poniżej publikujemy.

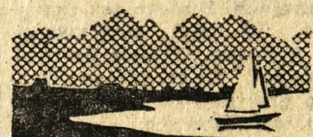
W Meksyku filmowcy amerykańscy przystąpili do kręcenia obrazu, który będzie się nazywał „Gujana — zbrodnia stulecia”, oparte na tragicznych wydarzeniach z listopada ubr., kiedy to ponad 900 członków sekty religijnej „Świątynia ludu” popełniło zbiorowe samobójstwo, czy też zostało zabitych.

Film ma kosztować ok. 2,5 mln dolarów, ale jego twórcy spodziewają się świetnego zysku. Chociaż wydać się to może szokującym, niesmacznym, odrzucającym przedsięwzięciem, to jednak pomysłowość na tym się nie wyczerpuje. W najbliższym czasie na rynku amerykańskim pojawić się mają taśmy, podobno z nagraniem tego, co działo się dramatycznie dnia w Jonestown. Dystrybutorzy nagrania kasetowego, które trwa 43 minuty i kosztować będzie 9 dolarów 95 centów plus podatek ręczny, że mamy do czynienia z autentycznym głosem wielobelnego Jima Jonesa, przywódcy sekty „Świątynia ludu”, narzucającego prośbę i groźbę swych wyznawców do pozabawienia się życia.

Na taśmie utrwalone są protesty części mieszkańców Jonestown, krzyki przerażonych dzieci, jęki umierających a tak że głosy... aprobaty i radości.

Dotychczas czynnik oficjalne gujańskie i amerykańskie z uwagi na toczące się śledztwo nie dopuszczały do publicznego ujawnienia taśmy, która zapisana została rzeczywiście w trakcie rozgrywania się tragedii. Czy te kopie, które pojawiają się na rynku, związane są z oryginałem, trudno jeszcze przesądzać. Oczywiście przedsięwzięcie biznesmeni twierdzą, że weszli w posiadanie autentycznego nagrania i określą drogą. Utrzymują oni, że upowszechniają kopie aby przekonać świat, iż w Jonestown nastąpiło zbiorowe „dobrowolne samobójstwo” i że taśmy powinny być ostrzeżeniem, aby podobny dramat nie powtórzył się.

Ale szef firmy, która produkuje kopie, Beam Buchanan, przyznaje też, że na przedsięwzięcie chce w miarę szersze zarobić, tak jak robi pieniądze na wideokasetach zawierających filmy na tematy sztuki i... pornograficzne.



Bank informacji

Świąteczne oferty

Do banku informacji, pośredniczącego między zakładami posiadającymi wolne miejsca w swoich ośrodkach wczasowych a tymi, które poszukują możliwości wysłania swych pracowników na wypoczynek do atrakcyjnych miejscowości, wpłynęło znów wiele zgłoszeń, również na specjalne turnusy świąteczne.

Zakłady Maszyn Chemicznych „Metalchem” zapraszają do Wisły w terminach: 5-13 kwietnia, 20 kwietnia — 5 maja 15-18 maja. Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych ma wolne miejsce w Krynicy od 6 do 19 kwietnia i w Polanicy-Zdroju od 29 marca do 11 kwietnia oraz na turnusie świątecznym, który trwać będzie od 13 do 19 kwietnia. Zjednoczenie Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej w Poznaniu oferuje Wisłę od 26 marca do 8 kwietnia, Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego — Bierutów od 24 marca do 6 kwietnia, Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkańców w Poznaniu — Polanice w terminie 25 marca — 7 kwietnia, „Polfa” — Zakopane od 6 do 19 kwietnia i od 18 do 31 maja, PZU — Bie-

rutowiec od 24 marca do 6 kwietnia. Wojskowa Centrala Handlowa ma miejsca w Kotlinie Kościeliskiej od 21 marca do 5 kwietnia. Zakłady H. Cegielski dysponują wolnymi skierowaniami do Szklarskiej Poręby: (8-21 kwietnia), Zakopanego (11-24 kwietnia oraz 27 kwietnia — 19 maja), Karpacza (27 kwietnia — 10 maja). W Polanicy i Karpaczu przedsiębiorstwo to organizuje również turnusy świąteczne od 13 do 19 kwietnia. Fabryka Samochodów Rolniczych przyjmie wczasowiczów z innych zakładów pracy do Zakopanego od 6 do 19 kwietnia, Zespół Opieki Zdrowotnej Poznań-Jeżyce również do Zakopanego w terminach 3-16 kwietnia oraz 18 kwietnia — 1 maja. W tej samej miejscowości Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkańców w Lesznie ma wolne miejsce w swoim ośrodku na turnusie, który zaczyna się 28 marca, a kończy 10 kwietnia. WPHW „Otex” zaprasza do Karpacza od 23 marca do 5 kwietnia.

Wszystkie informacje związane z wykorzystaniem tych ofert można otrzymać telefonicznie pod numerem 606-525. (sf)



Trzy mecze piłkarzy

Optymizm w drużynie krakowskiej Wisły

W poniedziałek po południu przybyła do Malmö drużyna krakowskiej Wisły na rewanżowy mecz ćwierćfinałowy piłkarskiego Pucharu Europy z Malmö FF.

W krakowskiej ekipie panuje bojowy nastrój. Jeszcze nigdy piłkarze Wisły nie walczyli o tak wysoką stawkę.

Wczoraj odlecieli do Algierii poscy piłkarze, którzy dzisiaj w Algierze rozegrają międzypaństwowy mecz z reprezentacją tego kraju. W ekipie zabrakło A. Szymanowskiego, który nie jest w pełni sił.

Ekipa liczy 15 piłkarzy: bramkarze — Kukla i Młynarczyk, obrońcy — Dziuba, Janas, Zmuda, Rudy, rozgrywający i napastnicy — Majewski, Cmikiewicz, Bońk, Sobol, Faber, Sybis, Lato, Ogaza, Mazur.

Dzisiaj o godz. 15.15 na stadionie Włókniarza w Częstochowie, rozpocznie się spotkanie olimpijskich reprezentacji piłkarzy Polski i Francji.

Mam do dyspozycji wszystkich powołanych na ten mecz piłkarzy. — powiedział trener Andrzej Ziętara. Będę chciał wypróbować całą piętnastkę. Rozpocznemy mecz w składzie: Burzyński — Topolski, Tumilski, Zajączkowski, Walczak — Baran, Kupczewicz, Cholek — Malinowicz, Adamczyk, Okoński. (PAP)

Piłka ręczna

Nie zawiódł tylko Grunwald

Mistrzowskie rozgrywki I i II ligi szczyptornistów dobiegły końca. Wśród dziesięciu drużyn ekstraklasy znajdowała się także „siódemka” poznańskiego Grunwaldu. Zajęła ona w wyjątkowo wyrównanej stawce piąte miejsce. Wyalczył to zespół, który sezon wcześniej miał wielkie trudności z obroną ligowego bytu, a później został osłabiony odejściem trzech zawodników; do gdańskiego Wybrzeża — Urbanowicza i do Poznania — P. Ratajczaka i Zawiei. Mimo trudnej sytuacji kadrowej trenerowi Wiccanowskiemu udało się przygotować drużynę, która w bardzo dobrym stylu wywalczyła Puchar Polski.

Kiedy sympatycy wojskowych zaczęli dyskutować o szansach Grunwaldu na zdobycie przynajmniej tytułu wicemistrzowskiego, przyszły nieoczekiwane kontuzje. Najpierw kadrowicz J. Kulczka, potem Karpiński i Zieliński nie mogli uczestniczyć w treningach i meczach. Trener musiał dokonać zmian na poszczególnych pozycjach. Dlatego też skrzydłowego Jarzyńskiego widać było w roli rozgrywającego, a „kołowego” Sojkina — na skrzydle. Właśnie on obok wcześniej próbowanych na tej pozycji Kamińskiego, Karpińskiego i juniora Zborowskiego grał najrowniej i dobrze radził sobie w trudnych meczach wyjazdowych.

Największe jednak postępy poczynił „kołowy” Taraszkiewicz. Najrowniejszą formę w rozgrywkach prezentowali Jarzyński, Z. Ratajczak i Roessler. Bardzo udany sezon miał także T. Dybół, który dzięki swojej dobrej grze znalazł się (obok Kulczki) w kadrze narodowej. Słabszy początek rozgrywek miał bramkarz Leśniczak, ale już mecze pucharowe i początek rundy rewanżowej potwierdziły duże możliwości tego zawodnika.

Kilka słów należy się także Z. Kulczce. To prawda, że nie najlepszym był on w akcjach ofensywnych, ale gra w obronie stanowił może wzorzec do naśladowania.

Obecnie zawodnicy będą mieli trochę odpoczynku, ale trener Wiccanowski jest już myślny przy następnych rozgrywkach mistrzowskich i występach w Pucharze Zdobywców Pucharów. Odejście wspomnianych wyżej zawodników spowodowało trudne do wypełnienia braki w zespole, a pełnowartościowych następców w klubie nie ma. Było kilku młodych szczyptornistów o doskonałych warunkach fizycznych i niezłych umiejętnościach, ale wraz z zakończeniem służby wojskowej musieli odejść.

Nie najlepiej powiodło się poznańskiemu zespołowi występującemu w II lidze. Poznań od kilku sezonów walczy o wejście do I ligi i tym razem zawiodła oczekiwania swoich sympatyków. Drużynę wyprzedziło Wybrzeże Gdańsk. W poznańskim zespole zawiadli pozyskani z Zewu Świebodzin Pawlak i Zieliński. Bardzo korzystnie zaprezentowali się natomiast młodzi wychowankowie klubu: skrzydłowy Guziński i rozgrywający Skudlarczyk (powołani zostali do reprezentacji Polski juniorów).

Jeszcze słabiej wypadł AZS. Akademicy, mimo że nie grali najgorzej, przegrywali większość spotkań. W ten sposób tracili punkty, potrzebne do przedłużenia drugoligowego bytu. Jeżeli teraz nastąpi w drużynie pełna mobilizacja, to być może, za rok zobaczymy sympatycznych studentów ponownie w II lidze.

Zespół Ostrovii nie posiadający wybitnych indywidualności stanowią kolektiw, który grał na równym poziomie cały sezon. Właśnie ten czynnik miał wpływ na zajęcie czwartego miejsca, które oby w przyszłym roku nie satysfakcjonowało zawodników i działaczy klubu.

Mimo przegranej ze Startem koszykarze Lecha wystąpią w europejskich pucharach

OD WYSLANNIKA „GŁOSU”

Koszykarze Lecha prawdopodobnie nie zajmą trzeciego miejsca w rozgrywkach ligowych obecnego sezonu. Wczoraj przegrali oni bardzo ważny mecz ze Startem 72:78 (38:44). Szansa na wywalczenie lokaty w pierwszej trójce teoretycznie jeszcze istnieje. Lech musiałby jednak wygrać wszystkie mecze (dzisiejszy ze Śląskiem i trzy w Poznaniu), a któryś z zespołów Resovia lub Start musiałby wszystkie pojedynki przegrać. Jest to jednak mało prawdopodobne.

Wczorajszy mecz Lecha ze Startem był miernym widowiskiem. Słabo grały oba zespoły. Start był jednak nieco skuteczniejszy i dlatego wygrał. Lechci rozpoczęli obiecująco, prowadząc w 3 minucie 6:0, później było znacznie gorzej. W Starcie dobrze grał tylko Washington, reszta przeciętnie. To jednak wystarczyło do wy-

walczenia przewagi. W drugiej części meczu Start kontrolował przebieg gry prowadząc minimum 6 punktami i tę przewagę utrzymał do końca. Lech niechętnie z meczu na mecz gra coraz słabiej. Wczorajszy dobry występ miał tylko Tybinkowski (skuteczność rzutów z gry przeszła 80 procent). Reszta zagrała poniżej swoich możliwości.

Punkty dla Lecha zdobyli: Tybinkowski — 23, Kijewski — 20, Glinka — 14, Durejko — 10, Kostecki — 4, Tyranowski — 1. Dla Startu Washington — 24, Mulak — 16, Szarata i Zytkowski — po 12, Pyszniak — 10, Niemiec — 4.

W drugim wczorajszym meczu Śląsk wysoko pokonał Resovię i dzięki temu zapewnił sobie już tytuł mistrza Polski. Wrocławianie mają 4 punkty nad Resovią i korzystniejszy bilans bezpośrednich spotkań.

Na koniec przyjemna dla poznańskich kibiców wiadomość. Wczoraj we Wrocławiu odbyło się zebranie trenerów z przedstawicielami PZKosz. na którym podano, że w europejskich pucharach w przyszłym sezonie grać będzie 5 polskich drużyn (jedna w PEMK, jedna w PZP i trzy w Pucharze Koraca). Tak więc bez względu na to, które miejsce zajmie Lech w rozgrywkach, wystąpi on w Pucharze Koraca.

TURNIEJ I LIGI KOSZYKARZY ROZGRYWANY WE WROCŁAWIU O MIEJSCA 1-4

Lech — Start	72:78
Śląsk — Resovia	109:89
TABELA O MIEJSCA 1-4	
1. Śląsk	26 46 2425:2174
2. Resovia	26 42 2109:2075
3. Start	26 41 2165:2237
4. Lech	26 38 2443:2444

WIESŁAW ŁUCZAK

Dwa zwycięstwa zapaśników Poznania

W hali „Grunwaldu” przy ul. Matejki odbyły się dwa międzynarodowe mecze zapaśnicze juniorów w stylu wolnym. Przeciwnikiem reprezentacji Poznania byli zawodnicy Bresov z Rumunii. Pierwszy mecz stał na wysokim poziomie i zakończył się wygraną poznańskich 8:2. Na szczególne wyróżnienie zasługuje poziom walki jakie stoczyli V. Andronik z K. Macioskiem, T. Todica z D. Rakowiczem oraz pojedynek K. Ursu z M. Rakowiczem. Zwycięstwa w tych

pojedynkach odnieśli w ładnym stylu młodzi poznaniacy.

W spotkaniu rewanżowym poziom walk był bardziej wyrównany. Gospodarze wystawili do tego pojedynku 7 nowych zawodników. Miało to zasadniczy wpływ na przebieg meczu. Zmęczeni Rumuni nie byli w stanie odnieść zwycięstwa. Mecz zakończył się minimalnym zwycięstwem naszych juniorów 6:4. I tym razem najlepsze walki stoczyli M. Rakowicz i K. Macioszek. (Jz)

Młode siatkarki Energetyka siódme w kraju

W Białymstoku zakończony został jeden z trzech półfinałów o mistrzostwo Polski juniorek w siatkówce. Wśród 18 drużyn znalazł się także zespół poznańskiego Energetyka. Po zaciętej walce juniorki Energetyka przegrały z białostockimi AZS 2:3 i gdańską Spójnią 1:3. Ostatecznie zajęły trzecie miejsce nie premiowane awansem do finału.

Po obliczeniu wyników z trzech turniejów poznaniarki znalazły się na 7 pozycji w kraju. (gh)

Siatkówka

Poniżej oczekiwania

Zakończone w minioną niedzielę siatkarskie rozgrywki o mistrzostwo II ligi nie przyniosły powodów do zadowolenia ze startu trzech zespołów wielkopolskich. Ani kibicom, ani działaczom, ani też chyba samym zawodniczkom i zawodnikom. Żeńska drużyna poznańskiego Energetyka, zajmując w grupie pierwszej zdecydowanie ostatnią lokatę, opuściła ligę, zespół siatkarki Calisii uplasował się na szóstej pozycji, a tuż za nim Poznań — w liczącej 10 drużyn grupie I. Trudno uznać te występy za udane, podobnie jak nie łatwo ustalić jednoznacznie przyczyny owej słabości. Spróbujmy je jednak pokrótce przeanalizować.

Niechybnie najsłabiej wypadły dziewczęta Energetyka, które po jednorocznym pobycie, znów musiały pożegnać się z gronem II-ligowców. Znow — albowiem na przemian awanse (jednego roku) i spadki (kolejnego) stały się nieomal „specjalnością” zespołu. Taka sytuacja trwa nieprzerwanie od sześciu lat.

Po pierwszej rundzie, kiedy poznaniarki zajmowały z 6 punktami ósme miejsce, wydawało się, iż mają szansę na przełamanie tej nie-dobrej tradycji. Wszakże nie w pełni zrealizowany plan przygotowań zimowych, wewnętrzne nieporozumienia między zawodniczkami, a również pomiędzy nimi a działaczami oraz działaczami a trenerem, kontuzje, szkolno-studenckie obowiązki czołowych zawodniczek, a w końcu brak motywacji do walki sprawiły, że w II rundzie drużyna odniosła tylko jedno zwycięstwo. Zbyt późno sięgnięto też chyba po talentowane juniorki (bliskie krajowej czołówki). One — tzn. Korczyk, Świątkowska, Antkowiak i Herkowiak wraz z trzema bardziej doświadczonymi — Łukaszewicz, Matysiak i Spikowska, powinny stanowić trzon drużyny w kolejnym sezonie. Czy będzie on lepszy od minionego? To w niemałym mierze zależy od atmosfery w tej sekcji. No i od tego czy podstawowe siatkarki nie zechcą opuścić klubu.

Najlepiej, zważywszy zarówno lokatę w tabeli jak i możliwości, wypadli siatkarki Calisii. Mimo niesprzyjających warunków treningowych (niejednokrotnie z braku miejsca ćwiczyły w salach szkolnych lub jeździły na zajęcia do Ostrowa) zdołały wykonać prawie plan maksimum zakładający piąte miejsce. Pesymistycznie nie wierzyły w utrzymanie się Calisian wśród II-ligowców. Trener Wojciech Bogdan zamlał jednakże cieszyć się miłą niespodzianką, myśli już o niewiadomej przyszłego sezonu. Bo połowa 12-osobowej kadry opuściła krótko klub na dwa lata, by odbyć służbę wojskową.

Srogi zawód zgotowali kibicom, których i tak nie imponowała liczba mała za każdym pojedynkiem, zawodniczki Poznania. Zespołowi po raz bodaj trzeci przymierzającemu się — w zapowiedziach przynajmniej — do ekstraklasy, przyszło zadowolić się siódmą lokatą. Trener Marek Rychter głównych przyczyn niepowodzenia dopatruje się w fakcie, iż większość zawodniczek mniej więcej w połowie ujawniła swe potencjalne możliwości.

Z powodu kontuzji, studiów, a także z paru innych nieco trudniejszych do wyjaśnienia i zrozumienia przyczyn — na boisko wybiegał często różny, nie zgrany z sobą skład. A na ławce rezerwowych pozostawał jeden lub dwóch graczy. Praktycznie wszyscy zdrowi zawodnicy mieli niejako „z urzędu” zapewniony występ w pierwszej drużynie. Nie sprzyjało to naturalnie wewnętrznej rywalizacji o miejsce w szóstce. A to z kolei nie mobilizowało do zwiększonego wysiłku na treningach.

Co dalej? Czy sezon kolejny będzie znów rokiem niespełnionych nadziei? Czy też wreszcie w ponad półmilionowym Poznaniu znajdzie się 12 siatkarki na miarę ekstraklasy? G. H.

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Męska ręka

Sporo ciekawych wypowiedzi otrzymaliśmy na nasz zeszytowy gościnny felieton pt. „Męska ręka”. Fragmenty niektórych drukujemy poniżej, wszystkim czytelnikom dziękujemy za nadesłane listy.

Artykuł broni słusznej sprawy, należy jednak dodać dwie uwagi. Męska ręka w wychowaniu potrzebna jest nie tylko chłopcom, ale i dziewczętom dla ukształtowania pełnej kobiecej osobowości. Optymalnych wyników wychowania można oczekiwać wtedy, gdy obydwa te komponenty harmonijnie współdziałają. Po drugie — za obecnym stanem winę ponoszą przede wszystkim mężczyźni, którzy swoich obowiązków i zadań wychowawczych nawet w stosunku do własnych dzieci zbyt często sobie nie uświadamiają. Wychowaniem niech się zajmie mamusia... — taki wzorec rodziny istnieje, niestety, w Polsce. Dlaczego w szkole miałyby być inaczej? (924)

WOJCIECH RYBCEWICZ
Konin

Są zawody tzw. „męskie”, lepiej płatne i tzw. „kobiece” gorzej wynagradzane. Nie jest to dyskryminacja kobiet, gdyż to kobiety same wybierają typ pracy, która im psychicznie odpowiada, a więc praca lepsza, czystsza, estetyczniejsza (wynagrodzenia tu są niższe). Przeciętna kobieta woli elegancką, choćby niższą, płatną pracę biurową, niż dobrze płatną robotę na produkcji. Kobiety już od paru pokoleń ciągną do zawodu nauczycielskiego i od dawna stanowią większość w tym fachu. Jak widać „babska” edukacja nie zaskodziła męskości charakteru chłopaków w sprawach wyboru zawodu. Dowodem na to jest choćby ten fakt, że nadal postępuje feminizacja zawodu nauczycielskiego — gdyby nauczycielki wychowywały niewieściałych chłopaków, to już byłaby wyrównana liczba kobiet i mężczyzn w szkolnictwie. (884)

STAŁA CZYTELNICZKA
Poznań

Najuprzejmiej pragnę zakomunikować, że — jako nauczyciel w stanie spoczynku i weteran walki zbrojnej o wolność i niepodległość Ojczyzny w ciągu całego okresu drugiej wojny światowej — w zupełności podzielam pogląd autora felietonu. Postępująca zbyt szybko feminizacja zawodu nauczycielskiego pociąga za sobą wyraźne dostrzegalne już teraz negatywne skutki wychowawcze w naszym koedukacyjnym szkolnictwie. Nawet najlepsza nauczycielka i wychowawczyni nie zastąpi całkowicie z samej natury rzeczy nauczyciela płci męskiej, szczególnie wobec dorastających chłopaków. Męski wzór osobowy nauczyciela ze wszystkimi właściwościami psycho-fizycznymi i emocjonalnymi nie jest tu do zastąpienia przez osobę odmiennej płci. Koedukacyjnej szkole musi odpowiadać męsko-żeńską równowagę w doborze kadr pedagogiczno-dydaktycznych. (916)

MDZI KUPCZYK
Poznań

Z głębokim uznaniem przeczytałem felieton jako głos rozsądku, wyraz powątpiewania w samograjowej szablony. Chłopiec wychowany

przez kobiety (matka, babcia, plus ciotki) według ich kryteriów staje się karykaturą. Przez jakiś czas poddaje się temu biernie, a opiekunki cieszą się z tego, że ładnie sprząta, ceruje czy pierze. Z tego one zrobiły pepek świata, nie innego nie dostrzegają. A w miarę dojrzewania w chłopaku narasta coraz większy zapiekty bunt, tworzą się kompleksy szukające rewansu. Mało jest takich, którzy, gdy tylko mogą, usamodzielniają się, wyrzucając się spod opiekuńczych skrzydeł. Zazwyczaj „dla wygod” zostają w tym środowisku aż do momentu krytycznego. Zdecydowana większość alkoholików i chuliganów to właśnie owi ex-maminsynkowie. Jeśli w domu rodzinnym był ojciec, to najczęściej albo był zapracowany do maximum albo panem Dłuskim zahukany przez kobiety. (883)

OLGIERD ZARUDZKI
Poznań

Rozpoczne od 8 marca — Dnia Kobiet. Od lat należą do tych „zbuntowanych” z tego powodu, że fetuje się ów dzień w biurach, w zamkniętych zakładach pracy. Sama dotąd pracowałam zawodowo (od 20. I. 79 na emeryturze) i żał mi było żon, które do wieczora a nieraz dzień czekały na rozbarwionych mężczyzn, a przecież to był dzień kobiet, również ich żon, dorosłych córek. Likwidować tego dnia nie należy, ale odchodzić bez wielkiego huk. Przecież to teraz naturalne i zupełnie nie wprowadzające nikogo w omdlenie, iż kobieta pracuje zawodowo, prowadzi dom, wychowuje dzieci. Robi to dziś wspólnie z mężem. I ten dzień 8 marca, niechby tak że razem spędzali. Ponieważ jestem działaczką społeczną, postulujełam, żeby 8 marca był dniem wolnym dla wszystkich zamiast wolnej soboty. Ilekroć radości miałyby pracownice handlu, fabryk. Pracowałam w biurze i zawsze tego dnia świętowałyśmy, a koledzy z nami. (911)

WANDA
BERGANDY-KRUKOWSKA
Poznań

Słowa uznania i podziękowań, gratulacje i kwiaty (bez godziwych stódcy) — to dla kobiet. Tak kobiety traktowane bywają nie na co dzień, a właściwie tylko raz w roku (8 marca). Do tego zdolna jest „męska ręka”. (951)

W. M.
woj. leszczyński

Oj, niewieściecie nam dziesiętna młodzież męska. I to częściej w poglądach na życie niż w wybieraniu takich czy innych zawodów, chociaż nie sposób nie zauważyć, iż ucieczka od nauczycielstwa też jest tego przykładem. Nie sądzę jednak, by takie niewieściecie miało same ujemne konsekwencje. Gdyby bowiem tak było, to uznać by trzeba, że męskie cechy są wartościowsze niż kobiece. A przecież to po prostu nieprawda. (969)

KRYSTYNA KOWAL
Pila

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-000, Poznań.

ZBIGNIEW KARPIŃSKI

Jaka jest dzisiaj rola i pozycja społeczna polskiej inteligencji? Jakimi problemami ona żyje? Jaki jest jej związek ze środowiskiem? Na ile kształt życia społecznego zależy od podejmowanych przez inteligencję inicjatyw?

W Jastrowiu w województwie pilskim zorganizowaliśmy na ten temat spotkanie. W dyskusji uczestniczyli: bibliotekarka Ewa Biale — kierowniczka Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Jastrowiu, Krystyna Janicka — naczelnik Miasta i Gminy Jastrowia, inżynier Stefan Cielas — zastępca dyrektora Przedsiębiorstwa Produkcji Betonów Budownictwa Rolniczego „Jastrobet”, lekarz Zbigniew Pietrzak — kierownik miejscowej Przychodni Rejonowej oraz nauczyciel Józef Wrzolek — dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych, sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Jastrowiu. Z ramienia redakcji „Głosu Wielkopolskiego” dyskusję prowadził Włodzimierz Braniecki, który też przebieg rozmowy opracował do druku.



Uczestnicy dyskusji w Jastrowiu — od lewej: J. Wrzolek, S. Cielas, E. Biale, Z. Pietrzak, K. Janicka.

Fot. — R. Królak

PYTANIA · OPINIE · WNIOSKI

Dzień powszedni polskiej inteligencji

Rozumienie potrzeb społecznych

„GŁOS”: — Reprezentują państwo różne środowiska. Jakie są ich główne problemy, jaka jest w nich rola inteligencji?

K. JANICKA: — Jastrowie w ogólnopolskim konkursie gospodarności w grupie miast od 5 000 do 15 000 mieszkańców w roku 1976 uzyskało wyróżnienie, a w następnym zostało wicemistrzem gospodarności. Na ten sukces złożyła się rzetelna praca, wszystkich mieszkańców miasta i gminy. Budowaliśmy w czynne społeczne między innymi przedszkole, ośrodek rekreacyjny, wykonywaliśmy liczne prace porządkowe. Nie ma mieszkańca, który by tu nie dołożył przysłówowej cegiełki. Wszyscy jesteśmy zjednoczeni we Froncie Jedności Narodu. I w tego typu działaniach na rzecz swojego środowiska — właściwie trudno wyodrębnić inteligencję. Nauczyciele, kadra techniczna, ekonomiści — oni, tak jak inni mieszkańcy, są członkami różnych organizacji i władz, uczestniczą we wspólnie prowadzonych pracach.

Z. PIETRZAK: — Ale przecież wszystkie nici trzyma w ręku pani naczelnik.

K. JANICKA: — To nieprawda. Żeby osiągnąć jakikolwiek prawdziwy zbiorowy sukces — wszyscy muszą trzymać w ręku nici do tego sukcesu. Oczywiście — są różnice w rodzaju fachowości. Pewne osoby wnoszą swoją — większą od innych wiedzę; swoje własne umiejętności. Ale zrozumienie prawdziwych potrzeb społecznych, chęć ich zaspokojenia, to właśnie decyduje o rezultatach. Zadania są tu zawsze nowe. Swoją drogą... Gdy w 1972 roku zaczęłam kierować miastem i gminą, wielu krzywiło się: kobieta?... A jednak jakoś sobie radzę.

S. CIELAS: — Wiodącym przemysłem w Jastrowiu jest przemysł budowlany. Nie było tu żadnych tradycji w tej dziedzinie, wszystko tworzyliśmy od początku. To jednak, co robimy wewnątrz zakładu, jest ważne dla całego środowiska. Kadra? Młodych inżynierów Jastrowie za bardzo nie przyciąga. Regułą jest natomiast kończenie studiów w czasie pracy. Ja sam mam 37 lat. 34 lata temu przyjechałem do Jastrowia. Po skończeniu technikum nie mogłem rozpocząć studiów, musiałem pomagać rodzinie. Ale chcąc coś osiągnąć w życiu, trzeba poszerzać wiedzę zawodową. Skończyłem potem, już osiem lat pracując, studia zaoczne w Wyższej Szkole Inżynierskiej.

K. JANICKA: — Inżynier Cielas jest działaczem spółdzielczości mieszkaniowej, działaczem sportowym. Był — społecznie — inspektorem nadzoru przedszkola, które budowaliśmy. Obowiązków społecznych ma zresztą więcej.

J. WRZOLEK: — Zaprojektował — także społecznie — w szkole salę gimnastyczną, pomagał przy jej tynkowaniu.

S. CIELAS: — A tak, tynkowałem, razem z dyrektorem i innymi nauczycielami. Ale żebyśmy tu tylko o naszych powodzeniach nie mówili... Kończą się w Jastrowiu pokłady kruszywa. Zakładom może grozić zamknięcie. Mamym dowodzi to kruszywo z odległości sześćdziesięciu kilometrów, a tu w samym Jastrowiu jest kilkadziesiąt hektarów terenu, z którego by można uzyskać świetny materiał.

E. BIALE: — Myśli pan o Górze Wolności, gdzie jest to kruszywo? Nie pozwolimy jej

rozebrać, to ozdoba Jastrowia. Wy patrzycie na to tylko jako budowlani, a dla nas jest ważny tutejszy mikroklimat...

„GŁOS”: — Na ile inicjatywy poszczególnych środowisk mają szansę realizacji?

Trzeba wszystkich przekonać

J. WRZOLEK: — W Jastrowiu potrafił się ludzi przekonać, że wszystko co robia — czynią dla siebie. W szkole, którą obecnie kieruję, warunki pracy były po prostu złe. Mówiono o konieczności likwidacji szkoły. Pod koniec lat sześćdziesiątych zebrało się jednak grono ludzi, którzy uświadomili sobie, że albo damy taki wkład pracy, że doprowadzimy szkołę do dobrego poziomu, albo trzeba będzie ją zamknąć. Rozumieli to zarówno nauczyciele jak i młodzież, zarówno partyjni jak i bezpartyjni. Budynki gospodarcze w czynne społeczne przebudowaliśmy na warsztaty. Wyposażyliśmy pracownię. Nadbudowaliśmy jedną kondygnację głównego gmachu, zbudowaliśmy nową salę gimnastyczną. To działanie zintegrowało nasze środowisko. Jesteśmy w województwie jedynym ośrodkiem tego typu. Kształcimy mechaników rolnictwa w technikum, szkole zawodowej, podczas zajęć zaocznych i w systemie szkolenia kursowego. Przed laty placówka miała być zlikwidowana, a teraz będziemy kształcić dla województwa operatorów ciągników licencyjnych „Ferguson”. Kiedyś w szkole pracowało tylko kilku nauczycieli z dyplomami magistrów, w roku 1979 będziemy ich mieli dwudziestu dwóch. Obecnie tworzymy szkołę środowiskową. Nasi nauczyciele są działaczami partyjnymi, pracują w radach narodowych, samorządach, organizacjach społecznych. To jest prawidłowość, taka jest potrzeba społeczna. Nasza szkoła ma dużą siłę przyciągania — wracają do nas, do pracy, dumni absolwenci, ściągają tu swoich kolegów. A potrzeby stale są nowe — wybudować winniśmy nową szkołę.

Z. PIETRZAK: — Nie wszystkie jednak potrzeby można od razu zaspokoić. Jeszcze przed dwoma laty w Jastrowiu na dziesięć

tysięcy mieszkańców był jeden lekarz. W tym czasie w kraju — również na dziesięć tysięcy mieszkańców — średnio przypadało szesnastu lekarzy, a w naszym województwie — dziewięciu. Lekarze nie chcą osiedlać się w takich jak Jastrowie ośrodkach, gdzie dużo pracy, a osiągniętych, widzialnych rezultatów — niewiele. Wolą albo duże miasta, albo zupełnie małe miejscowości. Jeden lekarz nie mógł oczywiście sam spełniać funkcji profilaktycznych i oświatowo-sanitarnych. Obecnie w Jastrowiu jest nas czterech: lekarz chorób zakaźnych, pediatra i dwóch stomatologów.

„GŁOS”: — Istniejąca sytuacja zaspokaja potrzeby społeczne?

Z. PIETRZAK: — W społeczeństwie nadal obserwuje się wielki niedostatek podstawowej wiedzy medycznej. Jeszcze niedawno niewiele brakowało, by trzeba było przeprowadzić amputację, gdy kobieta chorą na ischias przyłożyła sobie — okład z trującego ziela, jakiego jadłowatego. Odpowiednia opieka medyczna nad dziećmi, nad ludźmi niedołężnymi i chorymi, a samotnymi — to prócz leczenia także nasze ważne zadania. Napalenie komuś w piecu, posprzątanie mieszkania — gdy jest on niedołężny, staje się często pomocą bardzo cenną, ważniejszą nawet od lekarstwa. Bardzo trudno sprostać wszystkim potrzebom, tak jest ich wiele. Toteż zaczęliśmy działać od podstaw. Przeszkoliliśmy piętnaście siostr PCK, zorganizowaliśmy przychodnię dziecięcą... A przy tym wszystkim — nie mamy właściwie żadnej bazy. Budynek przychodni jest zagrzebiony, zużyty. Musi powstać nowa przychodnia, o co czynimy usilne starania. Inna sprawa — problem stałej opieki. Stacja Pogotowia jest od nas oddalona o 35 kilometrów — znajduje się w Wałcu. Mamy z tym miastem połączenie — telefonem na korbkę. A zachorować można zawsze. I dlatego w Jastrowiu musi powstać w przyszłości — oby jak najszybciej — podstacja pogotowia.

„GŁOS”: — Czy według pana próba załatwienia tych spraw należy do obowiązków lekarza?

Z. PIETRZAK: — Lekarz, który by na te trudne problemy zamknął oczy, przyjmował tylko chorych, nie angażując się w poprawę ogólnej sytuacji medycznej środowiska, w którym pracuje — w moim przekonaniu nie byłby prawdziwym lekarzem.

E. BIALE: — My bibliotekarze także musimy zachować ścisłą więź ze środowiskiem. Nasza Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy jest jedyną placówką kulturalną dla ogółu. Nie mamy w Jastrowiu domu kultury, czynimy dopiero starania, by taki powstał. Biblioteka mieści się w Kamienym Domu — dawnym ratuszu z przełomu XVI i XVII wieku. Z wypożyczalni „za lady” biblioteka przekształciła się w ośrodek informacji, w wypo-

życzalnie ze swobodnym dostępem do książek. Sprowadzamy książki dla wszystkich kształcących się — z bibliotek Poznania, z Biblioteki Jagiellońskiej... Naszymi czytelnikami są także całe rodziny oraz ludzie, którzy przychodzą do nas od trzydziestu lat. Szukają, dopominają się o nowości. Bibliotekarz jest dla czytelników bliskim człowiekiem, ważnym doradcą...

Tu jest nasze miejsce

„GŁOS”: — Przedstawili państwo problemy swoich środowisk. Mówili o osiągnięciach, a także sprawach, które wymagają załatwienia. Przebieg dyskusji świadczy o związaniu się was — przedstawicieli środowiska inteligentnego, z całym społeczeństwem.

E. BIALE: — Nasze pokolenie nie rodziło się na tych ziemiach. Ale panuje tutaj coraz większy patriotyzm lokalny. Jesteśmy zespoleni z sobą, bo jesteśmy u siebie.

K. JANICKA: — Jest ambicją nas wszystkich — działać efektywnie dla dobra ogółu.

S. CIELAS: — Tyle spraw jest jeszcze do załatwienia, stale czeka na nas coś nowego. Z czego budowanych jest tu na przykład wiele budynków?... To — pruski mur. Mieszkam w Jastrowiu właściwie całe życie. I wiem, ile tu jeszcze powinniśmy zrobić.

„GŁOS”: — Wzorem dla dawnej inteligencji były postacie Judyma, Siłacki...

J. WRZOLEK: — My mamy dzisiaj szansę dokonania czegoś. Na naszą skromną miarę — są to sprawy wielkie. Jest się z czym porównywać — mamy przecież własne tradycje, historię. To tutaj, w Jastrowiu rozgrywał się „Pierwszy dzień wolności” Leona Kruczkowskiego. To wypadki z 1945 roku, które zdarzyły się w Jastrowiu, zainspirowały przebywającego w naszym mieście po uwolnieniu z obozu jenieckiego w Kłominie pisarza do napisania utworu, który wszedł na stałe do świadomości społecznej. Na co dzień podstawową sprawą jest dawanie ludziom satysfakcji z ich działania. Znamy się tutaj w Jastrowiu wszyscy — jak się to mówi — na wylot i potrafimy sobie wzajemnie pomagać. W Jastrowiu ludzie dzięki prostej, zwykłej, codziennej pracy — rosną, rozwijają się.

Z. PIETRZAK: — Gdy tutaj w 1976 roku zaproponowano mi pracę — myślałem: małe miasto — małe możliwości. A teraz widzę, że podejmowane przez mieszkańców działania mogą być wielkie, czasem wydawałoby się nawet — przerastające siły... Ale podejmujemy to, bo tu chce się żyć. Człowieka określa bowiem nie tylko warunki zewnętrzne, ale przede wszystkim — stosunek do zadań, jakie mu stwarza sytuacja społeczna. Jeśli tu padały pytania o rolę, funkcję inteligencji, to myślę, że jej aktywność jest tym większa, im bardziej aktywne, twórcze jest całe środowisko. Gdy człowiek czuje się potrzebny, gdy widzi rezultaty swoich działań — wtedy daje z siebie wszystko.

E. BIALE: — Jastrowie jest miastem pięknym — czystym i zadbanym. Wielu się nim zachwyca, wielu z przyjeżdżających tu latem mówi — to miasto róż.

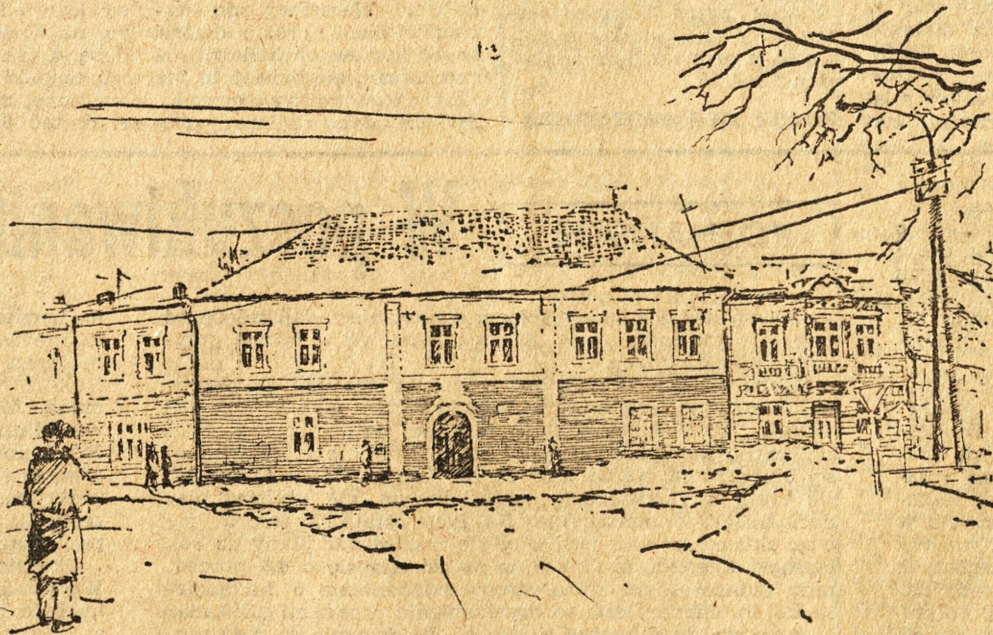
S. CIELAS: — Nie wszyscy wiedzą, że w naszych rzekach uchowały się pstrągi. I piękne lasy w pobliżu miasta.

J. WRZOLEK: — Wielu z tych, co kiedyś te ziemie wyzwalali, zostało tu i z powodzeniem gospodarzy. A ci, którzy kończą szkoły gdzie indziej, często wracają do nas.

K. JANICKA: — Panuje tu przekonanie, że wspólne działanie jest potrzebne. Nie mogę sobie wprost wyobrazić sytuacji bez podejmowania nowych inicjatyw, zmieniających na lepsze nasze codzienne życie.

„GŁOS”: — Wysilek wszystkich sprawia, że życie społeczne staje się bardziej twórcze, lepiej zorganizowane. Dyskusja w Jastrowiu potwierdziła rolę inteligencji w tym mieście, jej znaczenie w całokształcie życia zbiorowego. Jej kompetencja, pasja, zaangażowanie społeczne są cennymi wartościami życia ogółu.

Dziękujemy za udział w dyskusji.



Budynek dawnego ratusza w Jastrowiu. Powstał na przełomie XVI—XVII wieku i zwany jest Kamienym Domem. Pierwotnie był siedzibą ekon omii królewskiej. Nad portalem znajduje się kartusz z herbem miasta i datą 1603. Obecnie w Kamienym Domu mieści się Izba Pamięci Narodowej, Miejsko-Gminny Ośrodek Pracy Ideowo-Wychowawczej i Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy im. Leona Kruczkowskiego.

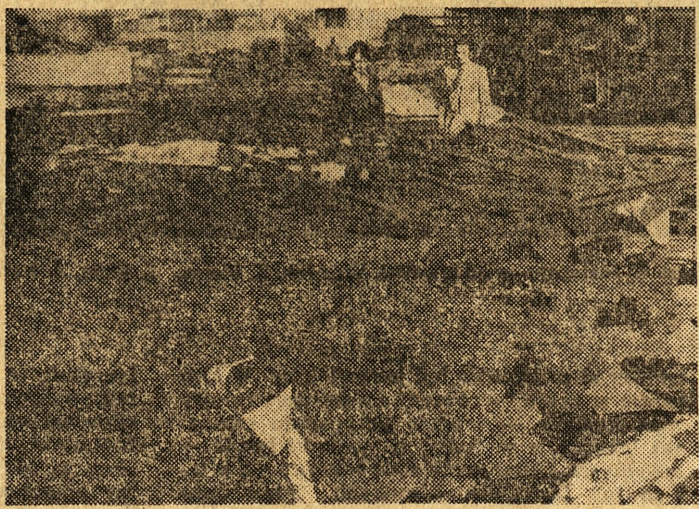
Rys. — A. Popiłek

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

Maszyny dla rolnictwa

W ostatnim czasie notuje się ożywienie zakupów w leszczyńskiej „Agromie”. Na rolników czeka tam kilkanaście typów maszyn potrzebnych do wiosennych prac w polu. Na zdjęciu: przed kupnem trzeba plug dobrze obejrzyć.

Fot. — R. Królak



Odzyskane szanse Wieruszowa

Wieruszów jest miasteczkiem o własnym obliczu, o stosunkowo jednolitym charakterze, chociażby się powiedzieć: o własnej osobowości, którą się czuje od pierwszej chwili pobytu. Położone jest pięknie nad Prosną, wśród lasów na pograniczu Ziemi Śląskiej, Łódzkiej i Wielkopolskiej. Miasteczko to w swej historii nie miało szans rozwoju. Położenie geograficzne i burzliwe dzieje narodu sprawiły, że Wieruszów leżał zawsze na końcu świata... W czasach zaborów, za Prosną przebiegała granica prusko-rosyjska; Wieruszów leżał więc na peryferiach zaboru rosyjskiego. Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 znalazł się na pograniczu polsko-niemieckim, po stronie polskiej, a więc na peryferiach II Rzeczypospolitej. Wreszcie po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, należał do administracji do województwa łódzkiego znalazł się na jego krańcach.

Żył więc sobie własnym życiem zagubione na prowincji miasteczko. Miało to też swoje dobre strony: zrodziło solidarność, ogromne poczucie więzi. Wieruszowianie rzuceni przez los na różne krańce Polski odnajdywali się zawsze. Zapewne ta solidarność i poczucie więzi pomogły miasteczku podnieść się z upadku, kiedy otworzyły się tylko takie możliwości.

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1945 ogromne zniszczenia wojenne, brak jakiegokolwiek przemysłu, miejsc pracy i mieszkań stały się przyczyną ucieczki ludzi z miasta. Zdziesiątkowana przez okupanta ludność (w roku 1938 — 6 000 mieszkańców, w roku 1945 — 2 000 mieszkańców) opuszczała je niemal masowo. Te wędrowniki w poszukiwaniu pracy byli spadkiem po czasach przedwojennych, kiedy miejscowa ludność wędrowała do pracy „na Saksy”, niektórzy nawet do Francji i Belgii. Po wojennej „fali odpływu” doprowadziła do tego, że ludność miasta liczyła nieco poniżej 3 000 mieszkańców. Szybki rozwój Wieruszowa datuje się od roku 1955, kiedy miejscowość ta stała się siedzibą

powiatu. Do tego roku nie było tu spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego, nie było też ani jednej placówki zdrowia...

Rozmawiam z naczelnikiem miasta i gminy — inż. Henrykiem Kluczyńskim oraz jego zastępcą — mgr. Bolesławem Petalasem.

— Jak jest dziś?

— Dziś — mówi inż. Kluczyński — mamy w Wieruszowie nowe osiedle mieszkaniowe, w którym mieszka ponad trzy tysiące ludzi, mamy przychodnię i szpital z dwoma oddziałami (wewnętrznym i ginekologicznym), wkrótce od

KALISKIE

damy nowe pomieszczenia szpitalne, aptekę, a także obiekt pogotowia ratunkowego. Mamy też dwie przychodnie i jedną — międzyszkolową...

Mimo, że sytuacja Wieruszowa poprawiała się systematycznie nie począwszy od roku 1955, radykalna zmiana nastąpiła dopiero po uruchomieniu Zakładów Płyt Wiórowych, jednego z największych obiektów tego typu w Polsce i najnowocześniejszych w Europie. Inwestycji tej towarzyszyło nie tylko zwiększenie budownictwa mieszkaniowego czy sieć usług, co jest zrozumiałe, ale przede wszystkim przeobrażenia mikroklimatu społecznego. Początkowo Wieruszowianie nieufnie traktowali obcych, a przybyli z różnych stron Polski fachowcy nie potrafili przekonać się do rdzennych mieszkańców miasta.

— Mówi pan o hermetyczności rdzennych mieszkańców. Ale nowe środowisko są również hermetyczne — wielu przybyszów zasklepia się ze swymi problemami. Nadal więc najważniejsze są sprawy integracji.

— Wie pan — dodaje naczelnik Kluczyński — mimo to dobrze tutaj pracuje się z ludźmi. Z pewnością dlatego, że są zdyscyplinowani. Nigdy nie mieliśmy i nie mamy kłopotów z porządkowaniem miasta, ze świadczeniami na

rzecz państwa, przodujemy w zbiorze na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia i na rzecz Komitetu Opieki Społecznej... Ważne jest, że w mieście łączy się rozwiązywanie zadań i problemów społeczno-gospodarczych z troską o sprawy socjalne obywateli — o dzieci, o ludzi starych. W Międzynarodowym Roku Dziecka zorganizujemy nowe miejsce rekreacji dla dzieci, powstanie ogródek ruchu drogowego, dzieci z rodzin wielodzietnych otrzymają książeczki mieszkaniowe, owarły zostanie Handlowy Dom Dziecka. Godna naśladowania wydaje się inicjatywa kierownictwa miejscowej Biblioteki Publicznej organizowania imprez dla dzieci, których rodzice w tym samym czasie w innej sali są uczestnikami spotkań z lekarzami, pedagogami, prawnikami. Jest to chyba ciekawa forma pedagogizacji rodziców, którzy często nie mogą uczestniczyć w tego rodzaju spotkaniach ze względu na konieczność opiekowania się dziećmi.

Wzruszająca jest — uzupełnia naczelnik B. Petalas — troska o ludzi w podeszłym wieku. Objawia się ona nie tylko w udzielaniu zapomóg potrzebującym. Przy Wieruszowskim Domu Kultury istnieje Klub Seniora, dla niektórych emerytów będący drugim domem. Tutaj znajdują ciepło, życzliwość i radę. W długofalowych planach miasta przewidywane jest budowanie opieki. Jest to pomysł zaskakujący na uwagę. Bo przecież dla starego człowieka opuszczenie środowiska, w którym często żył kilkadziesiąt lat jest życiową tragedią.

Miarą perspektywicznego traktowania problemów Wieruszowa przez ojców miasta i Komitet Miejski partii jest dążenie do pozyskania jak największej liczby ludzi z wyższym wykształceniem: już dzisiaj jest ich tu trzystu, przy czym miasto ma dziewięć sty pendystów na kilku uczelniach kraju.

Szanse przed Wieruszowem otworzyły się stosunkowo niedawno, a przecież dużo zostało już zrobić.

ZDZISŁAW RESZELEWSKI

Krowy panują niepodzielnie w Osowej Sieni. Choć ośrodek ten znany jest także ze znakomitej, hodowli owiec, to przecież dyrektor Apolinarowski nosi krawat w krawki, a przy drogach wodnych koło folwarków Osowej Sieni stoją znaki ostrzegające przed spacerującymi krasulami.

Krowa, to nie nadzwyczajnego w polskim krajobrazie, w końcu mamy ich 7 milionów sztuk. Mleka raczej nam nie brakuje. Ale — Ameryka — jest ponad 200 milionów i też nie narzekają na deficyt mleka, a krowy mają ledwie 15 milionów. To amerykańskie mleko w większości pochodzi od krow zwanymi w skrócie „HF” znanych z tego, że od powiednio karmione i pielęgnowane potrafią dawać ogromne ilości dobrego tłustego mleka. Rekordzistą tej rasy dawały w ciągu roku po 25 tysięcy kilogramów mleka! (Przeciętna polska krowa daje 2 500 kg mleka rocznie).

„HF” to holstejn-fryzy, jak je nazywają w Osowej Sieni. W sierpniu 1974 roku sprowadzono tam z Kanady i USA kilkadziesiąt cielnych jałówek „HF” i tak rozpoczęła się wielka przygoda polskich hodowców z amerykańskimi „maszynami mleka”.

Dalekością celem jest podniesienie wydajności mlecznej całej populacji polskich krow, zaś pośrednio zmniejszenie liczby krowich szeregów, w myśl zasady, że lepsza w oborze jedna dobra krowa niż dwie kiepskie.

GENETYCZNA INWAZJA

Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Osowej Sieni w województwie leszczyńskim dobrymi oborami słynie nie od dzisiaj. W wyniku wieloletniej pracy hodowlanej oraz wysokiej kultury obsługi bydła mlecznego na początku lat sześćdziesiątych od blisko tysięcznego stada dojdono do 5200 kilogramów mleka. Ale to już był kres możliwości; polskie krowy nizinne czarno-białe (NCB) nie miały genetycznych predyspozycji do produkowania większych ilości mleka, poza tym źle — zbyt wolno — się doily. A w hodowli wielokostadnej, gdzie nie sposób się obejść bez mechanizacji udoju, każda minuta się liczy i potrzebne są krowy, które zamiast 10-14 minut zajmą się stanowisko udojowe przez 5-6 minut i zdążą oddać całe mleko. Aby pokonać obie bariery (produktywności mlecznej i szybkości udoju) niezbędna była domieszka krwi bydła innej rasy, posiadającej owe pożądane talenty. Wybor padł na amerykańskie „HF”. Dyrektor POHZ w Osowej Sieni, Edmund Apolinarowski polecił więc na aukcję do USA i Kanady, wybrać sztuki jego zdaniem najlepsze, których cena mieściła się w przyznanym przez Ministerstwo Rolnictwa dolarowym limicie i wkrótce na warszawskim lotnisku Okęcie wylądowały samoloty z krowim desantem — 140 jałówek z USA oraz 66 z Kanady. Dłużej trwała potem podróż bydła z Warszawy do Osowej Sieni oraz dwóch innych krajowych hodowli niż przez ocean, ale dzisiaj to już tylko anegdotyczny epizod... „HF-om” dano najlepsze obo-

LESZCZYŃSKIE

Mniej krów więcej mleka

ry, nieba im przychyliano, byle się tylko dobrze poczuły na polskiej ziemi. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać — pierwsze wycielenia, pierwsze mleko i od razu wielka różnica w wydajności na korzyść imigrantek. Dziś dają one po 7-8 tysięcy kilogramów mleka rocznie.

— Ta „genetyczna inwazja” jest naszą wielką nadzieją — mówi główny zootechnik w Osowej Sieni, inż. Tomasz Klauudel. — Dzięki krzyżówkom „HF” z „NCB” udało się zwiększyć w pierwszym pokoleniu wydajność mleczną o przeszło 1000 kilogramów, a także poprawić szybkość oddawania mleka. W Jędrzychowicach, w nowoczesnej fermie na 640 staniowisk, sprawdzamy, jak się te krzyżówki sprawują w warunkach hodowli wielokostadnej, jaki ma być procent obcej krwi, żeby osiągnąć najlepsze wydajności, a jednocześnie żeby upowszechnić owe krzyżówki na jak największy obszar kraju. Już dziś od wychowanych w Osowej Sieni byków „HF” otrzymuje się rocznie około miliona porcji nasienia do inseminowania polskich krow czarno-białych.

Równocześnie zadaniem Osowej Sieni jest utrzymanie czystej rasy holstejn-fryzyskiej, jako banku genów. Kosztuje to sporo, bo trzeba ze Staniowisk Zjednoczonych sprowadzać mrożone nasienie od sprawdzonych, bardzo dobrych reproduktorów „HF”. Ale niedługo jest już czas, kiedy polscy hodowcy posiadają będą własne byki o sprawdzonych cechach przekazywania potomstwu talentu mleczności.

DOBREJ KROWIE DOBRĄ PASZĘ

Ów talent holstejn-fryzów do produkowania ogromnych ilości mleka jest wynikiem patologicznych odchyleń w krwi organizmach, spowodowanych przez hodowców. Tym krowom w ciągu pokoleń po prostu zadawano gwałt, fałszując je specjalnie dobranymi paszami, zawierającymi mnóstwo mikroelementów i ogromne ilości strawnego białka, prowokując superlaktację. Krowa rasy „HF” jest precyzyjną, ogromnie skomplikowaną maszyną, która może dużo produkować, ale tylko w zamian za dostateczną dawkę odpowiedniego „paliwa”, przy gotowanym i zadawanym z aptekarską dokładnością. — Jeśli krowa ma dać dziennie 30 kilogramów mleka, to każdy kilogram paszy, którą zjada, musi zawierać przeciętnie około 70 gramów strawnego białka mówi inż. Klauudel. — Jeden kilogram kiszonki kukurydzy ma tylko siedem gramów owego białka. Oczywiście krowa HF” zjada kiszonkę, po 30-40 kilogramów na dobę, a także 2 kilogramy szu zielonki i traw i 4 kilogramy siana, ale oprócz tego musi dostać 6-7 kg wysokobiał-

kowej paszy treściwej. Z psianku bicia nie ukrećisz; żeby utrzymać rekordowe ilości mleka, trzeba „HF-om” płacić, syjąc do żłobu nie byle co.

CZY OPLACA SIĘ ŻYWE KONSERWY?

Można zapytać, czy oplaca się tak intensywne karmienie krow deficytowymi przeciętnymi paszami zbożowymi w zamian za zwiększoną mleczność? Oczywiście szczegółowa kalkulacja zależy od wzajemnych relacji cen mleka do zboża i innych komponentów paszowych, a także kosztów ogólnych hodowli, a te nie zawsze skłaniają do sięgania po rekordy za wszelką cenę. To pytanie można jednakże odwrócić — czy oplaca się trzymanie mnóstwa kiepskich krow w kosztownych oborach, których przeciętnie nie mamy za dużo? Te marne krowy zadowalają się wprawdzie gorszą paszą i obsługą nie jest przy nich zbyt skomplikowana, ale na czym nam w końcu zależy: na pogłowiu krow czy na mleku i dobrych cielętach? Zdaniem hodowców z Osowej Sieni w wielu uświadomionych gospodarstwach rolnych, których produktywność oceniać się zwykło statystycznymi miarami licząc ogony, holduje się wygodniej, a nieekonomicznej zasadzie utrzymywania maksymalnego pogłowia krow, mimo że wiele z tych krow z racji bardzo niskiej wydajności mlecznej, jałowoci lub częstych poronień i rodzenia chlerlawych cieląt powinno już dawno trafić do rzeźni, zamiast być „żywymi konserwami”.

Upowszechnienie wysoko-mlecznych krzyżówek bydła amerykańskiego „HF” z nizinnym czarno-białym niebawem stanie się faktem w naszym rolnictwie. Jednakże sama do mieszka krwi nie wystarczy, żeby większą strugą popłynęło mleko. Dla tych krow potrzebna jest doskonała pasza wyprodukowana z aptekarską dokładnością, przystosowana do różnych odmian bydła i do sytuacji, w jakich się krowy znajdują.

*

Praca hodowców w Osowej Sieni, a także w innych ośrodkach hodowli zarodowej bydła mlecznego w Polsce, wspomaganych przez naukę tylko wtedy przyniesie spodziewane wyniki, kiedy skoordynowane zostaną działania wielu kontraheńców — hodowli zarodowych, stacji unasienniania bydła, ferm przemysłowych, mieszalni pasz, producentów komponentów i wreszcie producentów zbóż i innych roślin paszowych. Tylko harmonijne współdziałanie dla wspólnego celu, jakim jest podniesienie wydajności mlecznej krow polskich, może dać widoczne rezultaty.

TOMASZ TALARCZYK

POZNAŃSKIE

W poszukiwaniu traconego czasu

Moment podjęcia tej rozmowy wydaje się pozornie nie najszcześniejszy. Czy tuż po wyjątkowo srogiej zimie można wszcząć debatę na temat właściwego wykorzystania czasu pracy? W sytuacji w której w ciągu trzech dni najgorszych zawięzi i trudności komunikacyjnych nie stawało się do pracy, nie mogąc dojechać do miasta, przeciętnie około 150 osób? Gdy z tych samych powodów nie docierały na czas dostawy do kooperantów? A ma ich Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych około stu.

Lecz zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych Heliodor Grochowski oraz zastępca dyrektora do spraw pracowniczych Jan Szych twierdzą, że jest o czym mówić. Bowiem właśnie w takich sytuacjach szczególnie uwidacznia się znaczenie organizacji pracy, a przecież z tym wiąże się sprawa jak najlepszego wykorzystania każdej godziny i minuty, którą spędza robotnik w fabryce. Jak ją wykorzystać w tak niezwykłych okolicznościach, zależy od operatywności kierownictwa całego zakładu, kierownictw poszczególnych wydziałów i zespołów ludzkich. Trzeba bowiem wtedy natychmiast (i trafnie) przesunąć ludzi ze stanowiska na stanowisko, dawać pełną obsadę tam, gdzie jest najpotrzebniejsza. To znaczy w punktach węzłowych, decydujących o wykonaniu całości zadań fabryki. Do tej „gimnastyki” dochodzi jeszcze „łamiągówka” z surowcami i dostawami od kooperantów.

Lecz jednocześnie obaj mówią o tym, w jakim stopniu nie tylko wtedy, gdy normalny tok funkcjonowania fabryki

zakłócają mrozy i opady śniegu, wykonanie zadań zależy od dobrej organizacji pracy. Kierują rozmowę w stronę przyczyn subiektywnych.

Chyba dlatego, że mówiono o tym na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego. Ubiegłoroczny plan PFMZ wykonała w 97,5 procent. A właśnie według oceny KSR przyczyną niepełnej realizacji zadań były nie tylko trudności obiektywne, wśród których na plan pierwszy wysuwały się braki w zaopatrzeniu materiałowym, ale również niedociągnięcia organizacyjne. Na tych ostatnich trzeba się więc skoncentrować, jeśli chce się zrealizować plany na rok bieżący. Zadania produkcyjne zwiększają się o 4,6 procent przy jednoczesnym zmniejszeniu zatrudnienia o kilkadziesiąt osób. Główne cele to uruchomienie produkcji „Orkana” — maszyn do zbierania zielonek i zwiększenie aż o 40 procent produkcji części zamiennych do maszyn rolniczych. To drugie zadanie jest chyba trudniejsze. A przynajmniej było nieosiągalne w roku ubiegłym. Taki bowiem był jeszcze parę miesięcy temu system pracy i płac, że w wydziale produkującym części nie bardzo ludzie chcieli robić.

Ale w roku ubiegłym zaczęło się to zmieniać, przystapio-

no bowiem do korygowania „norm czasowych pracy”. Inaczej mówiąc — zaczęto się zastanawiać, czy wykonanie konkretnego elementu, detalu, zadania produkcyjnego wymaga istotnie tylu minut, ile dotychczas na te operacje przeznaczano. Zastanawiali się nad tym technologowie, ale przede wszystkim ci, którzy pracują bezpośrednio przy maszynach. Brano pod uwagę opinie majstrów i brygadzystów, grup partyjnych i związkowych. Mówiono o tym, jak to wygląda w praktyce, o tym, że jeden element robi się w rzeczywistości szybciej, niż to przewidują ustalane dosyć dawno normy, a przy drugim zmieścić się w nich trudno.

Okazało się więc, że możliwe są daleko idące korekty. Wprowadzenie ich nie szło co prawda „jak po maśle” — trzeba było przekonywać zainteresowanych, że nowe ustalenia są słuszne. Oczywiście chodziło o tych, którym „obniżono normy czasowe”. Tak po ludzku biorąc to łatwo zrozumieć ich obiekty — teraz, żeby zarobić tyle co dotychczas, muszą zrobić więcej. Jednak tych, którzy zyskiwali, była większość. Najwięcej zaś skorzystała fabryka, jako całość. Dzięki korektom wygospodarowano bowiem czas dla ope-

→

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

Prawdziwa rodzina

KONIŃSKIE

Siedmioro dzieci państwa Łucji i Franciszka Kaszyców otrzymało w Kościele dyspozycję połączone mieszkania M-3 i M-5. Pięć pokoi, kuchnia, dwie łazienki. Nim do tego doszło, kilka lat trwały przygotowania i zbierała nie doświadczeń poprzedzających decyzję o wzięciu na siebie obowiązków rodzicielskich wobec kilkorga potrzebujących opieki dzieci.

W południe powszedniego dnia siedzimy przy stole z panią Łucją, słuchając jej wspomnień. Nie wszystkie są najszczęśliwsze.

— Zaczęło się od tragedii osobistej. Po ślubie przeszedłem operację serca i lekarze odmawiali mi prawa do macierzyństwa. Ustaliśmy z mężem, że weźmiemy czyjeś dziecko, by nasza rodzina była pełna. To była nasza pierwsza córka. Rozwijająca się dobrze, przywiązaliśmy się do niej. Po roku jej rodzice zapomnieli się o nią. Pomieściłem ten dzień. Uwaga! Wzięliśmy się już z mężem za rodziców. Zaczęliśmy więc szukać w domach dziecka innych maluchów i już byliśmy zdecydowani, gdy okazało się, że będziemy mieli własne. Posta nowiliśmy odczekać. Marylka rozwijała się dobrze, coraz więcej mówiła. Ciągłe dopraszanie się braci i siostrzyczki. Nie pomagały tłumaczenia, że jestem chora. Ona twierdziła, że są na świecie dzieci bez rodziców. Dlaczego ich nie weźmiemy? Tłumaczyliśmy, że my ślimy o tym, ale to odpowiedział nasza decyzja. I wtedy uszyliśmy z mężem: „Ja wiem co mówię, to wy jesteście egoiści”.

To przesądziło. Na gwiazdkę 1974 roku do mieszkania państwa Kaszyców przyjechała wychowawca Domu Dziecka w Turku. Pierwsze dwa dni były trudne. Nie chciała rozmawiać, nawiązać kontaktu. Była nieufna. Wtedy pani Łucja postanowiła wykorzystać swą córkę — z powodzeniem. Po kilku dniach wyjazd małego gościa był dla wszystkich przeżyciem. Teraz po latach otrzymują listy od dziewczyny.

Potem zjawiała się Iza. Miała duże zaległości w nauce. Więc pani Łucja stała się nauczycielką. Od maja do czerwca 1975 roku Iza nadrobiła wszystkie zaległości i ukończyła rok szkolny z wyróżnieniem. Dziecko uznawane z początku za mało zdolne skierowano do szkoły muzycznej, której niedługo będzie absolwentem.

W tym czasie Marylka ukończyła „podstawówkę” i rozpoczęła naukę w Płocku. Teraz Iza trzeba było znaleźć rodzinę. Wtedy po raz pierwszy pomyśleli o zorganizowaniu rodziny zastępczej lub rodzinnej go domu dziecka. Jest już taki gdzieś w Polsce, więc od szukali. A w sierpniu 1976 roku, w Wydziale Oświaty, leżało już podanie. Największą na początku pomoc otrzymali ze strony sądowniczej dla nieletnich — Marii Kosińskiej.

Prawdziwy problem stanowiło jednak mieszkanie. M-3 pękało w szwach, zwłaszcza gdy znaleźli się w nim Teresa i Zbyszek. Wpłacili na większe mieszkanie, później władze i

Spółdzielnia Mieszkaniowa przy szły z pomocą.

W tym czasie rodzina powiększyła się o Małgosię, Edytę, Dorotę i Marka. Ta pierwsza po kilku miesiącach musiała powrócić do rodziców. I tak pozostało siedmioro dzieci w wieku od kilku do kilku nastu lat oraz ich „mamuśka” i „tatusi”.

— Jaką tworzymy rodzinę? Myślę, że taką jak wszystkie normalne i dobre stwierdza pani Łucja. — Nie brak nam radości i trosk, jak to z dziećmi. Bywa więc, że przynoszą „dwójki”, drą spodnie, bywa, że są niegrzeczne. Ale dla mnie to dowód, że czują się tu jak u siebie.

Pani Łucja jest także wychowawczynią. Zaufano jej, gdyż nie ma przygotowania teoretycznego. Dzieci należą jednak w szkole do uczniów dobrych lub wyróżniających się i szybko pokonały różnicę, która dzieliła ich od kolegów i koleżanek w klasie. Z pomocą przychodzi Marylka, teraz gość w domu, ale jakże pożądany. Marylka jest siostrą i starszą koleżanką zarazem.

Rodzice starają się, by dzieci były współodpowiedzialne za dom. Razem podejmują decyzje mają świadomość, że ich to dom i od nich zależy, jakim on będzie. Marek pragnie wiośnią mieć rower, jedna z dziewcząt — jechać na wycieczkę.

— Zgoda — brzmi odpowiedź pani Łucji — ale zróbcie coś, bym nie musiała co dzień kupować pięć par rajtuz.

— Wie pan, co daje mi naj

większą radość? To, że nie muszę odmawiać im żadnej przyjemności. Trzeba znać te dzieci i ich przeszłość, by wiedzieć, co to dla nich znaczy. Nie zapomnę, czym był dla jednego z nich tort imieninowy, o jaki prosił. Urządziłam mu imieniny, przyszedł jego koleś, on był gospodarzem...

Naszej rozmowie towarzyszy gwar: zabawy, powroty ze szkoły. Dzieci wchodzą do pokoju, witają się z mamą, mówią o szkolnych nowościach.

— Ta serdeczność nie jest na pokaz. One jej potrzebują. Dawniej nie miały na kogo jej przeleć — stwierdza pani Łucja. — Bywa, że konieczne jest skarcenie, ale z pomocą przychodzi mi pozostałe dzieci. One już wzajemnie pilnują, by w domu było jak najwięcej radości, a jak najmniej kłopotów.

Pomyślano także o ich przyszłości. Wszystkie mają własne książeczki mieszkaniowe. Iza od Zakładów Wyróbów Sanitarnych, Dorota od Zakładów Mięsnych, Zbyszek ze Spółdzielni Mieszkaniowej, Teresa z „Korundu”, zaś Edyta i Zbyszek otrzymają je wkrótce od WSS i „ZREMB-u”. Zakłady pracy i inne instytucje pamiętają też o nich, gdy nadchodzi gwiazdka, czy wakacje.

Na pożegnanie podchodzi jedno z dzieci i prosi mnie by pochwalić tatusia. „Wy przychodźcie zawsze gdy tata pracuje i potem o nim mało piszcie” — stwierdza — a on jest taki sam jak mama. Niech pan to napisze”.

WOJCIECH PLUTOWSKI

POLSKIE 35-lecie

9 października 1944 — W Lublinie Komitet Centralny PPR omówił przebieg reformy rolnej zalecając władzom państwowym i instancjom partyjnym, poczynienie odpowiednich kroków w kierunku przyspieszenia podziału ziemi obszarowej, zapewnienia udziału mas chłopskich w realizacji dekretu o reformie rolnej i złamania siły reakcyjnych. Komitet Centralny uznał za konieczne rozszerzyć grupę uprawnionych do korzystania z reformy o chłopów średniorolnych. W następnych dwóch dniach odbyła się narada wojewódzkich, powiatowych i miejskich sekretarzy i aktyw partyjny. Omawiano zaistniałą sytuację polityczną, gospodarczą i zadania



Rok 1944 — parcelacja majątków ziemskich na wyzwolonych terenach.

Fot. — Archiwum

nia partii oraz kwestie związane z realizacją reformy rolnej. W celu jej przyspieszenia władze naczelne czterech stronnictw demokratycznych wydały wspólną deklarację zalecającą władzom terenowym zwiększenie pracy na tym odcinku.

11-19 października 1944 — W Moskwie przebywała delegacja KRN — PKWN na czele z B. Bierutem w związku z wizytą w ZSRR W. Churchilla i przedstawicieli polskiego rządu emigracyjnego z S. Mikołajczykiem. Przedstawiciele rządu emigracyjnego uchylił się od rozmów z PKWN, a więc obdelegację polskie konferowały osobno ze Stalinem i Churchilliem. Doszło też do spotkania przewodniczących delegacji polskich, na którym B. Bierut ponowił swoje propozycje z 7 sierpnia (stanowisko premiera i 3 stanowiska ministerialne) — wobec przedstawicieli emigracji i sił demokratycznych z kraju związanych z rządem emigracyjnym. W rozmowie Mikołajczyka ze Stalinem, ten ostatni krytycznie odniósł się do treści memorandum rządu emigracyjnego z 30 sierpnia w sprawie granicy polsko-radzieckiej i roli PKWN. 14 października doszło też do dramatycznej rozmowy Churchilla z delegacją rządu emigracyjnego. Premier brytyjski krytykował egoizm polityków emigracyjnych, brak realizmu i radził porozumienie z PKWN. Jednak Mikołajczyk nie był upoważniony do podejmowania wiążących rozmów. Prywatna rozmowa 17 października z B. Bierutem nie doprowadziła do pozytywnych wyników. Obozowi KRN nie chodziło o porozumienie z całym rządem emigracyjnym, a jedynie z jego demokratyczną częścią, a głównie ze Stronnictwem Ludowym i jego prezesem — Mikołajczykiem.

28 października 1944 — Część jednostek AL oraz oddział BCH z Kielecczyny, około 700 osób, przebieżył się przez linię frontu pod Chotną (powiat Lipsko) nie ziemie wyzwolone. Jednostki AL poniosły ciężkie straty — 170 zabitych i rannych.

W działaniach bojowych AL w listopadzie zaskługuje na uwagę wysadzenie niemieckiego pociągu wojskowego na trasie Tomaszów Mazowiecki — Opoczna przez oddział 3 brygady AL oraz na linii Chabówka — Sucha przez grupę AL „Wista”. W grudniu również oddział 3 brygady AL wysadził niemiecki pociąg towarowy na linii Piotrków Trybunalski — Kozłowski oraz wysadził tor kolejowy i pociąg towarowy na trasie Chabówka — Nowy Sącz, Nowy Targ — Chabówka.

30 października 1944. — Dekret PKWN o ochronie państwa. Jeszcze wcześniej (7 października) PKWN ogłosił dekrety o mobilizacji niemieckich i geodetów do prac przy reformie rolnej, o utworzeniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, o powołaniu Milicji Obywatelskiej. 12 października przewodniczący PKWN wydał zarządzenie o dostawach dla państwa artykułów żywnościowych pochodzenia roślinnego. Najistotniejsze znaczenie miał jednak dekret z 30 października wprowadzający ostrą sankcję karne (do kary śmierci włącznie) za przestępstwa popełnione na szkodę państwa ludowego, za działalność antypaństwową, sabotaż i dywersję. W oparciu o tę podstawę prawną władze wszystkich szczebli przystąpiły do zdecydowanego zwalczania wszelkich przejawów antypaństwowej działalności podziemia. Ogłoszono również o dalszej mobilizacji do służby wojskowej i o mobilizacji Polaków Kół Państwowych.

31 października 1944 — Biuro Polityczne KC PPR uchwaliło rezolucję w sprawie sytuacji politycznej w kraju i pracy politycznej w Wojsku Polskim. Jeszcze 18 października w rozmowie z delegacją PKWN J. Stalin wyraził zaniepokojenie stanem bezpieczeństwa na wyzwolonych ziemiach polskich. Kierownictwo PPR w pełni doceniało wagę troski rządu radzieckiego o bezpieczeństwo bezpośredniego zlecza Armii Radzieckiej. W końcu października powstała sytuacja stała się przedmiotem analizy kierownictwa PPR. Wskazywało ono na istotne trudności obiektywne, wynikłe z istniejącego układu sił, ujawniono też niedociągnięcia i słabości spowodowane błędnym stanowiskiem niektórych środowisk aktyw partyjny. Szczególnie krytycznie oceniono sytuację powstałą w Wojsku Polskim. Przyjęta w tej sprawie uchwała Biura Politycznego wskazywała na niebezpieczeństwo penetracji elementów reakcyjnych w wojsku i konieczność przyspieszenia demokratyzacji korpusu oficerskiego. Powołano pełnomocników partyjnych w wojsku i Wydział Wojskowy KC PPR. „Bez demokratyzacji armii — stwierdzał Komitet Centralny PPR — bez demokratyzacji korpusu oficerskiego nie może być demokratycznej Polski”. Polecała ona skierować do korpusu oficerskiego 1000 byłych żołnierzy AL, 500 krajowych aktywistów PPR, a szeregi wojska zasilić zaciągami ochotniczymi 10 000 robotników przemysłowych. Wcześniej uchwała Biura Politycznego nakazywała również ożywienie pracy politycznej i partyjnej w milicji. W polityce PPR nastąpiło wymuszenie przez gwałtowny wzrost reakcyjnej działalności sił prawicowych — podjęcie odpowiednich kroków wobec podziemia. Wydaje się też, że istotną rolę w ówczesnych warunkach odegrał czynnik zewnętrzny. Zwrot ten był krótkotrwały, bowiem działania metodami administracyjnymi nie leżało w interesie władzy ludowej.

CZESŁAW KOZŁOWSKI

PILSKIE

Na 10 000 hektarów

Szamocin należy do tych nielicznych miasteczek, których rozwój zależy od działalności Państwowych Gospodarstw Rolnych. Kilku-tysięczne miasteczko ożywiło się przed sześcioma laty, a bezpośrednia przyczyną stało się zbudowanie nowoczesnej fermi 36 000 tuczników trzody chlewnej.

Zanim powstał tu Kombinat PGR gospodarujący dziś na ponad 10 000 hektarów gruntów rolnych, rolnictwo uspołecznione nie miało na tym terenie tradycji. Na początku trzeba było zagospodarować wiele tysięcy hektarów z Państwowego Funduszu Ziemi i nieużytków, trafnie wybrać kierunki produkcji i uporządkować gospodarkę w już istniejących przedsiębiorstwach. Po upływie sześciu lat Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych w Szamocinie, uznany został za najlepszy w województwie pilskim. Jak do tego doszło?

Uruchomienie fermi tuczników było pierwszym krokiem ku nowoczesności. Następnie w Strzelcach zbudowano fermę krów na 600 sztuk. W He-

liodorowie pod koniec ubiegłego roku rozpoczęła produkcję bułkaciarnia na 4 500 stano-wisk, w Nietuszkowie i Pietronkach — duże fermy owocowe. Kombinat wzbogacił się również o wysoko wydajne su-szarnie zielonek w Ciszewie oraz Lipiej Górze i mieszal-nie pasz w Zacharzynie.

Same inwestycje niewiele by jednak pomogły, gdyby nie gospodarność ludzi. Brygada remontowo-budowlana wzięła na swoje barki modernizację i remonty, stawiała też nowe obiekty, także budynki mieszkalne dla pracowników.

Droga ku lepszemu szamo-cińskich rolników znacząca jest licznymi pomysłami racjonalizatorskimi. Tylko w okresie minionych dwóch lat zastosowano 24 projekty wynalazcze z 40 oferowanych, a jeden z nich zgłoszony został w Urzędzie Patentowym. Dzięki ich zastosowaniu uzyskano rezultaty ekonomiczne w wysokości blisko 4 mln zł.

Równie bogaty jest rejestr czynów społecznych. W Szamocinie powstała oczyszczalnia ścieków, nowe ujęcie wody,

przedszkole dla 120 dzieci, pa-wilon handlowy, pralnię, ogródek działkowy, budowany jest ośrodek sportowo-re-kreacyjny. Ta działalność oraz budowanie nowych osiedli mieszkaniowych, domu kultury i szkoły przysparza-ja PGR-om autorytetu, pomagają przy tym wykonywać zadania produkcyjne.

Mówiono o tym na niedawnej sesji Konferencji Samorządu Robotniczego. Analizując obecną sytuację w przedsiębiorstwie przedstawiciele ponad 1 200-osobowej załogi rozpatrywali możliwość zwiększenia do końca roku gospodar-czego obsady zwierząt na 100 hektarów do 330 sztuk trzody chlewnej, 100 sztuk bydła i tyleż owiec. Zdecyduje o tym dostatek paszy i materiału hodowlanego.

W ubiegłym roku kapryśna aura przeszkodziła w pełnym przygotowaniu tzw. pasz objętościowych, sytuację ratują więc pasze treściwe. Zwiększono ich produkcję dzięki uruchomieniu własnej mieszalni w Zacharzynie. Teraz trzeba pilnować, aby poszczególne

komponenty docierały na czas i zwiększyły się możliwości magazynowania. Przydałaby się bateria silosów oraz linia brykietowania pasz z dodatkami słomy.

Pasz objętościowych trzeba też szukać w dolinie Noteci. Z 4 200 hektarów łąk i pastwisk zagospodarować można na razie tylko 1 000 hektarów. Reszta to doły po torfie i nieużytki, gdzie nie można wjechać ciężkim sprzętem. Lepsze jego wykorzystanie zależy od postępu prowadzonych prac przy regulacji stosunków wodnych w dolinie Noteci. W tej sytuacji trzeba zwiększać wysokopienne zasiewy.

Już niedługo początek wiosny, a z nią nowe zadania i robota. Dla sasiadów zza miedzy — rolników indywidualnych z gminy, zajmującej w produkcji rolnej jedno z ostatnich miejsc w województwie, a rezultaty kombinatu PGR, jednego z najlepszych i najgospodarniejszych w kraju, będą znów lekcją dobrej roboty.

WŁADYSŁAW WRZASK

racji bardziej pracochłonnych, m. in. tych, które wykonać trzeba przy produkcji części zamiennych. Więc teraz o zwiększony plan bieżący roku można się chyba tak bardzo nie martwić. Tym bardziej że przeprowadzona w ubiegłym roku „operacja czas” będzie się kontynuować. Przed kilkoma miesiącami objęła ona wydziały: przygotowawczy i obróbki plastycznej, a wkrótce rozpocznie się na wydziale montażu.

Jest to jeden z elementów poszukiwania w PFMZ traconego czasu. Ale nie jedyny.

To, jak ludzie pracują — twierdzi I sekretarz KZ PZPR Zbyszek Malinger — zależy nie tylko od techniki i organizacji pracy, choć na pewno są to sprawy pierwszoplanowe; również od nastroju, atmosfery, nastawienia do roboty. Ni-by jeśli ktoś pracuje w systemie akordowym (a w Fabryce Maszyn Zniwnych jest nim objęta cała załoga bezpośrednio zatrudniona w produkcji), to powinno mu zależeć na robocie, powinien jej pilnować. Jeśli ktoś postępuje inaczej, to nie jest jeszcze źle. Gorzej, gdy zły nastrój ogarnie większość.

A zły nastrój spowodowany jest czasem bałaganem. Na przykład nie ma nic gorszego, gdy w fabryce jest źle z planem i ludzie muszą pracować w wolną sobotę lub w niedzielę, gdy organizacyjnie wszystko nie jest — jak to się mówi — zapięte na ostatni guzik. Chociaż nie — twierdzi Z. Malinger — może być jeszcze gorzej: kiedy ludzie dojdą do

wniosku, że trudności się nie pokona. Oddziaływanie na załogę i wychowywanie jej to rzecz ważna. Od dwóch już lat w FMZ istnieje jeden wspólny zintegrowany plan działania wychowawczego: dyrekcji, organizacji partyjnej, organizacji młodzieżowej. Musi być jeden, bo w przeciwnym razie może się zdarzyć, że wszyscy zabierają się do tego samego problemu, a inny — leży odłogiem.

Najważniejszym zaś celem wspólnej pracy wychowawczej jest wytworzenie w całej załodze i w każdym pracowniku przeświadczenia, że trzeba pracować dobrze — wtedy, gdy wszystko idzie normalnie, a przede wszystkim, gdy są trudności. I trzeba o nich mówić ludziom. Kłopoty zaopatrzeniowe będą na pewno i w tym roku, więc załoga musi być psychicznie przygotowana na sytuację szczególnie, wiedząc jednocześnie, że ci, którzy za organizację pracy odpowiadają, też staną na wysokości zadania.

Wtedy będzie można doprowadzić do tego, żeby każdy był przekonany o sensie dobrej roboty. Dobrej, a więc rzetelnej, polegającej na wykorzystaniu każdej minuty, którą spędza się w fabryce. No i trzeba jeszcze ludziom uświadomić, co od nich zależy. Przecież na produkowane przez nich maszyny czeka rolnictwo. Jeśli każdy to zrozumie, znajdzie się jeszcze wiele cennych godzin traconego dziś bezpowrotnie czasu.

ZOFIA SZPROKOFF

DLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Chcesz mieć zapewnioną przyszłość?

Naukę w ciekawych zawodach połączoną z pracą na budowie i w nowoczesnej fabryce wielkich płyt zapewni Tobie

POZNAŃSKI KOMBINAT BUDOWLANY
ul. Szarych Szeregów 23, 60-462 Poznań, telefon 20-00-81.

W celu przygotowania wysoko kwalifikowanej kadry budowlanej Kombinat organizuje w Zasadniczej Szkole Budowlanej dwa nowe zawody o trzyletnim cyklu nauczania:

„TECHNOLOG MONTAŻU W BUDOWNICTWIE”

- zawód ten obejmuje roboty — ciesielskie, betoniarsko-zbrojarskie, murarskie, izolacyjne, montażowe i spawalnicze
- wiek od 16 do 18 lat.

„TECHNOLOG ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH W BUDOWNICTWIE”

- zawód ten obejmuje roboty — malarskie, posadzkarskie, tynkarskie, szpachtlerskie, tapeciarskie, szklarskie i stolarskie
- wiek od 15 do 18 lat.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej,
- świadectwo lekarskie o zdolności do zawodu
- zgoda rodziców lub opiekunów na naukę zawodu.

UCZNIOM ZAPEWNIAMY:

- bezpłatny internat

WNIOSKI O PRZYJĘCIE MOŻNA JUŻ SKŁADAĆ

I UZYSKAĆ DALSZE SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE

w Dziale Zatrudnienia i Szkolenia pokój nr 107,
adres: jak wyżej, dojazd autobusem WPK w kierunku Suchego Lasu linią nr 78 i 83 (ostatni przystanek). 846-K1

UWAGA - RODZICE I ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH
ul. Tysiąclecia 14, 64-300 Nowy Tomysł

OGLĄSZA ZAPISY

dziewcząt i chłopców

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH

na rok szkolny 1979/1980

w zawodzie:

- ŚLUSARZ SPRZĘTU MEDYCZNEGO
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- POLEROWACZ - SZLIFIER
- FREZER
- TŁOCZARZ W METALU

Nauka w szkole trwa trzy lata

Uczniowie korzystają również z hotelu robotniczego

INFORMACJI UDZIELA I ZAPISY PRZYJMUJE:

Dział Spraw Pracowniczych Fabryki
pokój nr 10, tel. 651-654, wewn. 309, 310.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ I ZŁOŻ PODANIE NATYCHMIAST.

536-K2

przetarg

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNIKI SANITARNEJ w Poznaniu, ul. Stalin-gradzka 69 — ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie: regeneracji 50 szt. rozrzu-
ników do samochodów: Star 28, Skoda,
Jelez 315, Multicar, Zuk, Nysa.

Termin wykonania — sukcesywnie w ro-
ku 1979.

W przetargu mogą brać udział jednostki gos-
podarki uspołecznionej i nieuspołecznionej.

Termin składania ofert upływa w ciągu 14 dni
od daty ogłoszenia przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi następnego dnia o go-
dzinie 10.

Bliższych informacji udziela: Dział Zaopa-
trzenia, pok. 19.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofer-
ty lub unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn. 860-K1

praca

Potrzebna pomoc domo-
wa, warunki bardzo dob-
re, osobny pokój, naj-
chętniej z prowincji.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 85597g.

Kucharka na uroczysto-
ści rodzinne potrzebna.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 85598g.

Potrzebna kobieta do
sprzątania mieszkań
dwa razy w tygodniu
przy ul. Matejki oraz me-
czyzna do prac w ogró-
dzie (obcinanie drzewek).
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 85599g.

Potrzebny pracownik mo-
że być ślusarz, emeryt,
rencista lub bez zawodu
ze zdolnościami rzemieś-
lniczymi. Dąbrowskiego 88,
tel. 406-23. 85449g

Pomoc domową przyjmie
na stałe, warunki dobre.
Elżbieta Lewandowska,
Sopot - Kamienny Potok,
Podgórze 14. 539-K2

Przyjmę pracowników do
betoniarstwa w Puszczyko-
wie, inż. Piotr Gołębiak
tel. Poznań, 66-58-34. 85834g

Szlifierza i ślusarza za-
trudnię natychmiast. Wy-
rób Galanterii Metalowej.
Poznań, ul. Modrze-
wiova 25. 85878g

sprzedaż

Bony sprzedam. Oferty
671245, Biuro Ogłoszeń,
Warszawa, Poznańska 38
537-K2

Ciągnik C-328, stan dobry
sprzedam. Kazimierz Ow-
czarowski, Trzask, 63-005
Kleszczewo Poznańskie. 261p



W RAMACH DEWIZOWEJ OBSŁUGI LUDNOŚCI BANK POLSKA KASA OPIEKI SA — POLECA

wszystkim, którzy posiadają waluty wymienialne — ich lokatę
na oprocentowanych rachunkach bankowych.

OPROCENTOWANIE WYNOŚI:

- na rachunkach płatnych na każde żądanie — 4 proc. rocznie
- na pół roku — 4,5 proc. rocznie
- na jeden rok — 5 proc. rocznie
- na dwa lata — 6 proc. rocznie
- na trzy lata — 7 proc. rocznie

Wpłaty na rachunki walutowe przyjmowane są bez dokumentowania ty-
tułu i źródła pochodzenia walut (wyjątek stanowią emerytury i renty).
Rachunki objęte są ustawową tajemnicą bankową, a zwrot wkładów
następuje w każdym terminie.

PONADTO BANK PKO SA:

- przyjmuje zamówienia i wpłaty w walutach wymienialnych i bonach towarowych Banku PKO SA do realizacji w eksporcie wewnętrznym;
 - udziela kredytów dewizowych na zakup samochodów — polski Fiat 125p;
 - prowadzi sprzedaż monet polskich — próbnych i obiegowych miedziano-niklowych i srebrnych — emisji powojennych, a także złotych — emisji przedwojennych.
- Sprzedaż obejmuje pojedyncze monety, ich serie oraz zestawy o charakterze okolicznościowym.

ZAINTERESOWANYCH UPRZEJMIE ZAPRASZAMY DO:

- Oddziału Banku PKO SA w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 12
- Ekspozytury Banku PKO SA w Zielonej Górze, ul. Chopina 21
- oraz Agencji Br ku PKO SA

- w Kaliszu — ul. Górnośląska 35
- w Lesznie — ul. Słowiańska 39/41
- w Koninie — ul. Przemysłowa 9
- w Gnieźnie — ul. Warszawska 8
- w Gorzowie Wlkp. — ul. Marcinkowskiego 1/3
- w Ostrowie Wlkp. — ul. Królowej Jadwigi 1/3
- w Pile — ul. Buczka 34.

805-K1

samochody

Opla Rekorda rocznik
1962 tanio sprzedam. Zba-
szyń, 25-lecia PRL 5 m. 6.
250p

Fiat 125p, rocznik 1972
sprzedam. Dieter Idziak,
Miedzychód, Polna 8. 265p

Nysę 501 górnozaworową
sprzedam. Nowy Tomysł,
ul. Konopnickiej 58, tel.
796. 274p

Skodę S-100 L, rocznik
1974 sprzedam tel. 440-20
po godz. 16. 85913g

Fiat 126p rocznik 1977
sprzedam. Tel. 20-46-57 po
godz. 14. 85071g

nieruchomości

Sprzedam dom jednorod-
zinny. Potrzebne miesz-
kanie. Ostrow Wlkp., ul.
Klonowicza 5 m. 4. 273p

Polczyna Zdrój! Nowy
dom 180 m² — sprzedam.
Polczyna, tel. 127-55. 572-K2

Oddam w dzierżawę do-
mek jednorodzinny Wil-
koło Poznań. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 85769g.

Domek flaki, elementy
składane, sprzedam za-
raz. Radoła, Strzelec Wiel-
ski 33, 63-820 Pleski 260p

Sprzedam stary partero-
wy domek (3 pokoje) do
remontu z ogrodem 2800
m² przy Os. Kopernika,
tel. 70-10-74 godz. 18-20,
lub oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 85061g.

zguby

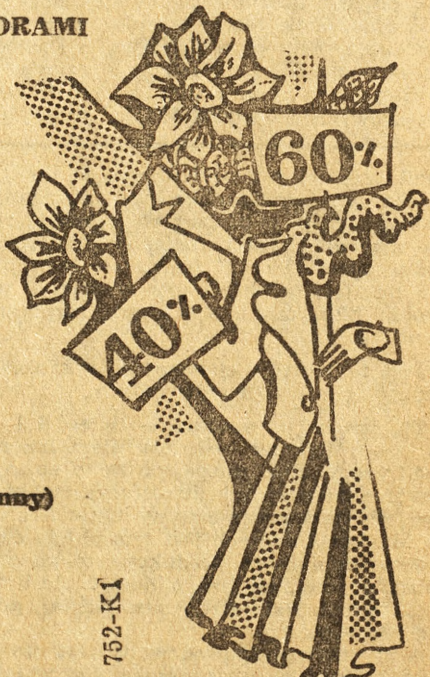
Zgubione dowód rejestra-
cyjny ciągnika C-330 KNA
749B oraz przyrządy D 45
69-17 PW SKR. 280p

Dnia 15 marca przy ul.
Tomickiej zgubiłam
portmonek z pamiętką
rodziną, uczciwego zna-
jącego wynagrodzę. 85899g

Zgubiłam duży wyzół po-
pielato - brązowy, duża
sierść długą ogon. Wia-
domość, tel. 333-913. 85908g

Kto zna miejsce postoju
skradzionego samochodu
Fiat 126p nr rej. POF
98-52 proszę o tel. 739-71
godz. 7-15 Kaspzrak (za
wynagrodzeniem). 85937g

Twój dywan jak nowy,
po czyszczeniu sprzętem
amerykańskim „Clarke”
WUSP, Slepik, telefon
20-47-37, po godz. 17. 85153g



TANIEJ = WIĘCEJ • MNIEJ PŁACISZ — WIĘCEJ KUPUJESZ • TANIEJ = WIĘCEJ

WPHW — ODDZIAŁ OBROTU UBIORAMI W POZNANIU

ZAPRASZA NA

KIERMASZE ARTYKUŁÓW TAŃSZYCH

(od 40 proc. — 60 proc.)

— W HALI MTP NR 8 (kiermasz wiosenny)

— PRZY UL. MICKIEWICZA 19

— PRZY UL. GARBARY 59

SKORZYSTAJ Z OKAZJI!

TANIEJ = WIĘCEJ • MNIEJ PŁACISZ — WIĘCEJ KUPUJESZ • TANIEJ = WIĘCEJ

752-K1

praca

Cudzoziemcy przyjmują do prac domowych na okres jednego roku kobiety (może być studentka) ze znajomością języka niemieckiego. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 84332g.

Panienci do ogrodnictwa przyjmują, dla zamieszkania w mieszkaniu. Os. Kosmonautów 7a m. 8. 86287g

nauka

Korepetycje z matematyki. Tel. 630-05 — Kozłowski. 82879g

Matematyka, chemia, języki — korepetycje (pedagogi). Żydowska 30 m. 4, Kaczmarek, Plecho Wiak. 83885g

kupno

Wynajm — zachowaj! Skup najniższych starych zegarów, porcelanowych, marmurowych, drewnianych, zegarek wielki, lampy, lustra, rzeźby, figurki, porcelanowe, kufle, szablę polską, monetę srebrną, wyroby, łyżki, kubki, cukierniki, talce, najrozmaitsze naczynia srebrne. Umieścił 7a m. 30, Wilda. 82493g

Tokarnie do drewna, kurnia. Adres: Michalak, Mośna, ul. Leszczyńska 81. 85174g

Kupię barakowóz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 84672g.

Garaż blaszany, kupię. Tel. 477-80. 85931g

sprzedaż

Sprzedam magiel elektryczny, butle do gazu 5 l, organy Vermona Poznań, Maleckiego 28 m. 28, od godz. 17. 85945g

Dzwigary stalowe 140, skrzynia drzewiaste formowane (używane) Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 85951g.

Odstąpię ogródek działkowy przy Bema. Tel. 501-79. godz. 14-21. 85983g

Rozsądne pomidorów sprzedam Komorniki, ul. Zabikowska 12. 85220g

Sprzedam dogi — szczeniaki. Nowacka, 63-930 Ju trocin, ul. 22 Lipca 5, tel. 119. 85751g

Sadzonki pomidorów Revermum, sadzonki chryzantem sprzedam, tel. 12-00-77. 86360g

Sprzedam „akordeon 120 bas, nowy, ul. Winogrodzka 132 m. 2. 86279g

samochody

Nysę 521 — sprzedam. Pożnań, Ostrowska 355. 84869g

Warszawę combi sprzedam, tel. 200-360. 85828g

Resory, reflektory, pióra oraz inne poleca sklep, ul. Kopernika (wjazd ze Strzeleckiej), Jodda. 83915g

Warszawę combi, stan do bry, sprzedam. Komorniki, ul. Zabikowska 12. 85221g

Fiat 125p, rocznik 1972, sprzedam. Grunwaldzka 37a m. 4, po szesnastu. 85654g

Syrene 105, rocznik 1971, przebieg 56000 — sprzedam. Łódzka 5 m. 18, po godz. 16. 85991g

l lokale

Pokoje wynajmę Pożnań — Świerczewo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 85630g.

Kupię M-2 i M-3 własnościowe w Poznaniu. W rozliczeniu wentialnie nowy Fiat 125p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 84133g.

Oddam w dzierżawę pomieszczenia na warsztaty lub magazyn 80 m. 103, Staszew. ul. Ogrodowa 11. 84139g

Oferuję dwa pokoje na cichej przemyśle Pożnań, Kopczyńskiego 2A. 84258g

Małżeństwo poszukuje po koju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 84275g

Uczące się, studujące

„Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 84144g.

M-4, 53 m2 Winogrody za mienie na podobne lub większe w Lesznie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 84144g.

nieruchomości

Oddam w dzierżawę 0,5 ha w Tarnowie Podgórnym. Tel. 739-58. 85886g

Działkę budowlaną Pożnań lub okolice, kupię. Tel. 739-58. 85837g

zguby

Skradziono samochód Warszawa, nr rej. POB-52-23. Wiadomość: tel. 434-39. 85907g

Aparat fotograficzny pożyczony zgubiono w autobusie 69. Zwrot wynagrodzić. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 86342g.

rozne

Oddam dogę w dobre ręce. Os. Przyjaźni 5 m. 103. 84288g

Malowanie, tapetowanie. Michałski, tel. 333-015. 85982g

Uszczelnianie okien, solidnie, 12 lat wykonuje WUSP, tel. 643-56, Wiciak. 85864g

Fachowice, posiadający częściowe wyposażenie siarsko - towarzyskie i pomieszczenia, blisko Poznania, oczekuje propozycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 85960g

Filtry Fiata 125p, części motoryzacyjne, karnisze, wózki dziecięce - składaki, poleca Łukasiewicz, Os. Czecha 5A. 83454g

Przewozy — specjalność przeprowadzki, planina, fortepiany Kamiński, telefon 436-31. 84211g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38 — Kopański. 84428g

Gępiowanie wełny, waty na koldry, Łatuszek, Pożnań, Piękna 47 (Jeżyce). 84838g

Cyklinowanie — Michałski, tel. 707-79. 84849g

Automobilist! Okrętowy, bezkonkurencyjnymi, antykorozyjnymi farbami, wybitnie odpornymi na sól, wodę, dwiema warstwami różnokolorowymi, pedalem, konserwujemy podwozia. Malowanie pedale podnosi wybitnie jakość konserwacji, bo tylko farba warta pedalem posiada wybitną przyczepność. Konserwujemy po zdjęciu tapicerki drzwi, progi, bagażnik Suszymy w 40° wewnątrz centralnie ogrzewane lakierni Gwa rancja cztery lata. Pożnań — Morasko, Nędzyski. 85231g

matrymonialne

Emeryt 65-letni, wzrost 175, wartościowy, bez nałogów — pozna odpowiednią panią, niezależną. Cel matrymonialny. Szczegółowe oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 84925g

Kawaler 32-letni przystojny z mieszkaniem materialnie niezależny poszukuje ładnej, zgrabnej panny do lat 30 z załączonym zdjęciem. Zwrot zapewni. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84649g.

Pani 38-letnia, inteligentna, pracująca, wyznania rzymsko - katolickiego, z mieszkaniem, pozna odpowiedniego kawalera lub wdowca z wykształceniem minimum średnim zdecydowanego na małżeństwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 84652g.

Pracownik umysłowy, kawaler, 176 cm wzrostu, własne mieszkanie, pozna pannę zgrabną, jasną blondynkę, brunetkę pracującą, z wykształceniem średnim lub studentkę do lat 24. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 84660g.

Panna 27-letnia posiadająca gospodarstwo rolne blisko Poznania pozna kawalera ze znajomością rolnictwa lub ogrodnictwa. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 84700g.

pracownicy poszukiwani

ZAKŁADY NAPRAWCZE TABORU KOLEJOWEGO im. 2 Armii WP w Poznaniu — zatrudnia na okres letni w Ośrodku Wczasów Rodzinnych w Międzyzdrojach:

— **SZEFA KUCHNI**

— **KUCHARZY**

— **MŁODSZYCH KUCHARZY**

Zgłoszenia przyjmują i szczegółowych informacji udziela: ZNTK Poznań, Robocza 4, tel. 68-58-57, Dział Kadr i Szkolenia. 872-K1

komunikaty

Wielkopolskiej Gry Liczbowej „Koziołki”

dot Gry z 18. III. 1979 r.

Wygrane w I losowaniu:

— za 4 trafne 5.403,—

— za 3 trafne 59,—

— za 2 trafne 10,—

Wygrane w II losowaniu:

— za 4 trafne 18.797,—

— za 3 trafne 105,—

— za 2 trafne 9,—

Wygrane w III losowaniu:

— za 3 trafne 84,—

Za 4-cyfrową końcówkę banderoli wypłaty po 2.500,— zł

Za 3-cyfrową końcówkę banderoli wypłaty po 500,— zł

Najbliższe losowanie Gry Liczbowej „Koziołki” i „3x10” odbędzie się w Hali Sportowej Jednostki Wojskowej Kwatermistrzowskiej — wjazd od ul. Marceleskiej w dniu 25 marca 1979 r. o godz. 12 w czasie przerwy podczas Turnieju Akademii Medycznych.

PAMIĘTAJCIE! „KOZIOŁKI” TO NASZA GRA! 938-K1

URZĄD MIASTA i GMINY w Obornikach — podaje do publicznej wiadomości, że w dniach od 19 marca do 11 kwietnia 1979 r. — **ZOSTANIE WYŁOŻONY DO WGLĄDU PLAN** przeznaczania gruntów rolnych i leśnych na cele nierolnicze i nieleśne w związku z opracowanym projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Oborniki.

Zainteresowanych mieszkańców gminy informuje się, że z planem można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, ul. Gen. Świerczewskiego 76, pok. 219, w godz. od 8 do 15.

W okresie wyłożenia planu, zainteresowani mogą zgłaszać swoje wnioski, uwagi i odwołania. 717-K2

Dnia 17 marca 1979 roku, zmarł specjalista chirurg

LUDWIK APOLINARSKI

dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Lesznie, Ordynator Oddziału Chirurgicznego, Przewodniczący Miejskiego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, działacz i organizator leszczyńskiej służby zdrowia.

Wspaniały człowiek o wielkim autorytecie, wychowawca lekarzy chirurgów, skromny, prostolinijny, wrażliwy na cierpienia ludzkie i lekarz niezwykle oddany dla pacjentów.

Odniesiony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym służba zdrowia utraciła wybitnego specjalistę stojącego do ostatniej chwili swego życia na posterunku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 marca 1979 roku, o godz. 12 w Przemyśle.

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Lesznie. 838-K3

Dnia 15 marca 1979 roku, zmarł były długoletni pracownik n/Kombinatu

KAROL KIELCZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 marca 1979 r. o godz. 10.50 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Kombinatu Budowlanego Poznań — Północ. 830-K3

Dnia 16 marca 1979 roku, zmarła nasza długoletnia członkini Cechu

IRENA JASIAK

mistrzini modniarstwa

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 15.10 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej wyrazi szczerego współczucia składają

Zarząd, członkowie i pracownicy Cechu Rzemiosł Włókienniczych w Poznaniu. 86252g

Dnia 16 marca 1979 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w 54 roku życia nasz kochany mąż, tatuś, teść i dziadek

WŁADYSŁAW CICHY

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pozostaje

żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 85918g

W dniu 19 marca 1979 roku, zmarł nasz długoletni główny księgowy

JAROSŁAW SKORACKI

odznaczony „Odnaką Zasłużony dla powiatu gostyńskiego” oraz „Srebrną odznaką” CZSMB.

W Zmarłym tracimy długoletniego, wzorowego i sumiennego pracownika jak również serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 14 w Gostyniu.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają

Zarząd, Rada Sp-ni, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Spółdzielni Pracy Przemysłu Skózanego „Asko” w Gostyniu. 86309g

Dnia 17 marca 1979 roku, zmarł długoletni pracownik naszej uczelni

STANISŁAW MUSZYŃSKI

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego, serdeczne wyrazy współczucia składają

Kierownictwo, POP, Rada Zakładowa ZNP, pracownicy Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu 854-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 marca 1979 roku, zmarła była długoletnia wzorowa i sumienna sekretarka naszego przedsiębiorstwa

HELENA KASZÓWNA

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 marca 1979 r. o godz. 15.30 na cmentarzu na Starej.

Rodzinie Zmarłej wyrazi głębokiego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa Koło Emerytów i Rencistów Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu. 852-K3

† Dnia 19 marca 1979 roku, zmarł nagle mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, sp.

MICHAŁ RAKOWICZ

uczestnik II wojny światowej, odznaczony Krzyżem Walecznych, Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r., Srebrnym Medalem Zasłużonych na Polu Chwały oraz Medalem za Odrę i Nysę.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 7.30 na cmentarzu junikowskim.

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 86368g

† Dnia 19 marca 1979 roku, zakończył swoje pracowite, pełne poświęcenia życie mój jedyny i najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 65

ZYGMUNT WALKOWIAK

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek 22 bm. o godz. 14 w kościele parafialnym w Mosinie, po czym pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

W smutku i żalu pogrążona

żona z dziećmi

Puszczykówko, ul. Niwka Stara 6. 86345g

† Dnia 17 marca 1979 roku, zasnął w Bogu w wieku 72 lat mój ukochany mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek i brat, sp.

STANISŁAW MUSZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 15.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godz. 14, ul. Górska 107 m. 5. 849-U3

† Dnia 18 marca 1979 roku, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza droga matka, teściowa, babcia, ciocia, przeżywszy lat 88, sp.

MARIA SZWOYNICKA

z domu Wańkowiczówna nauczycielka

o godz. 13 na cmentarzu sołackim, ul. Ławicka. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 21 bm.

W głębokim smutku pogrążony

syn z rodziną

Os. W. Pałdziernika 8 m. 90. 86352g

Dnia 16 marca 1979 roku, zmarła nagle długoletnia, aktywna członkini naszej Spółdzielni

IRENA JASIAK

za swoją działalność odznaczona była Złotą Odnaką Zasłużoną dla Rozwoju Rzemiosła Włp. oraz licznymi odznaczeniami rzemieślniczymi.

Pogrzeb odbędzie się w środę 21 bm. o godz. 15.10 na cmentarzu junikowskim.

Z żalem żegnamy Zmarłą składając Rodzinie wyrazy serdecznego współczucia.

Rada, Zarząd, pracownicy i członkowie Spółdzielni Rzemieślniczej Kapeluszniczo - Galanterijnej w Poznaniu, ul. Kościuszki 73 85946g

Dnia 18 marca 1979 roku, zginął tragicznie nasz długoletni pracownik

TADEUSZ TWARDECKI

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Poznańskiego Ośrodka Kardio - Pulmonologicznego w Kowanówku. 857-K4

† W dniu 18 marca 1979 roku, zasnęła w Bogu moja najdroższa i ukochana żona, pełna miłości i poświęcenia matka, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy 56 lat, sp.

CECYLIA KAJAK

z domu Szewczyk

Uroczystości żałobne odbędą się w środę 21 bm. o godz. 14 w kościele parafialnym w Rawiczu.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Rawicz, ul. Wojska Polskiego 10. 86328g

† W dniu 17 marca 1979 roku, zmarł po krótkich cierpieniach

STANISŁAW KLATTA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 8.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

85950g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarł opatrzony Sakramentami św. nasza ukochana ciocia, sp.

JÓZEFA IDASZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 8.10 na cmentarzu Junikowo.

Pogrążona w smutku

siostrzenica z rodziną

ul. Słoneczna 9 m. 1. 846-U3

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarł opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 38 nasz najdroższy i ukochany brat, wujek i kurzya, sp.

BRONISŁAW SIKORSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 8.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

Siostry i rodzina

ul. Zofii Nałkowskiej 5 m. 2. 846-U3

† Dnia 17 marca 1979 roku, zasnęła w Bogu moja najukochańsza siostra, matka, ciocia i babcia, sp.

MALGORZATA GOGULSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Nowina 8 m. 3. 85350g

W dniu 18 marca 1979 roku, zmarł

KSAWERY ADAMCZAK

długoletni pracownik Gminnej Spółdzielni Buk.

Rodzinie Zmarłego wyrazi szczerego współczucia składają

Zarząd, Rada Zakładowa, POP i pracownicy GS „Sch” Buk.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22. 3. 1979 r. o godz. 14 w Boku. 832-K3

W dniu 19 marca 1979 roku, zmarł nagle nasz ukochany brat i wujek, przeżywszy 67 lat

FRANCISZEK TACZAŁA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 12 na cmentarzu górczyńskim.

Strapięna RODZINA

86442g

Dnia 18 marca 1979 roku, zmarł nagle namaszczony Olejami św. mój najukochańszy syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 45, sp.

HENRYK SPRINGER

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 22 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Murowanej Goślinie.

W smutku pogrążona

matka z rodziną

86405g

Dnia 19 marca 1979 roku, zmarł nagle podczas pełnienia obowiązków służbowych mój najdroższy i najtroskliwszy mąż, najukochańszy tatuś, teść, dziadek, szwagier i zięć

mgr JAN LASKOWSKI

uczestnik walk o Cytadłę, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotą Odnaką Produkcji Kolejowej.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Krawcowa 41 m. 1. 86255g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarł

WACŁAW GASIOREK

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ostieple Plewiska, ul. Słoneczna 19. 86354g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, ojciec, kochany teść i dziadek, przeżywszy lat 75, sp.

STEFAN RUSZKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

86328g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarł po długich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz kochany brat, szwagier i wujek, sp.

STANISŁAW LAMCH

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Gołeczewie odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 13.30 do kościoła po czym pogrzeb na cmentarzu w Sobocie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Gołeczewo, Poznań. 86307g

† Dnia 16 marca 1979 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, ukochany tatuś, teść i dziadek

STEFAN RÓŻYCKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 22 bm. o godz. 13.10 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i wnukami

ul. Dzierżyńskiego 251 domek 26. 85915g

† W dniu 18 marca 1979 roku, zasnęła w Bogu nasza najdroższa i najukochańsza matka, teściowa, babunia, prababunia, siostra i ciocia, sp.

z Józwiaków

STANISŁAWA PSTROKOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim, po czym msza św. w kościele parafialnym św. Krzyża przy ul. Częstochowskiej 16.

W wielkim smutku pogrążona

RODZINA

ul. Raszyńska 38a m. 5. 85975g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarła nasza kochana matka, teściowa, babunia, prababunia, siostra i ciocia, sp.

z Józwiaków

STANISŁAWA PSTROKOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Strapięna RODZINA

86300g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarła nasza kochana matka, teściowa, babunia, prababunia, siostra i ciocia, sp.

z Józwiaków

STANISŁAWA PSTROKOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Strapięna RODZINA

86300g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarła nasza kochana matka, teściowa, babunia, prababunia, siostra i ciocia, sp.

z Józwiaków

STANISŁAWA PSTROKOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Strapięna RODZINA

86300g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarła nasza kochana matka, teściowa, babunia, prababunia, siostra i ciocia, sp.

z Józwiaków

STANISŁAWA PSTROKOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Strapięna RODZINA

86300g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarła nasza kochana matka, teściowa, babunia, prababunia, siostra i ciocia, sp.

z Józwiaków

STANISŁAWA PSTROKOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Strapięna RODZINA

86300g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarła nasza kochana matka, teściowa, babunia, prababunia, siostra i ciocia, sp.

z Józwiaków

STANISŁAWA PSTROKOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Strapięna RODZINA

86300g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarła nasza kochana matka, teściowa, babunia, prababunia, siostra i ciocia, sp.

z Józwiaków

STANISŁAWA PSTROKOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Strapięna RODZINA

86300g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarła nasza kochana matka, teściowa, babunia, prababunia, siostra i ciocia, sp.

z Józwiaków

STANISŁAWA PSTROKOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Strapięna RODZINA

86300g

† Dnia 18 marca 1979 roku, zmarła nasza kochana matka, teściowa, babunia, prababunia, siostra i ciocia, sp.

z Józwiaków

STANISŁAWA PSTROKOŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Strapięna RODZINA

86300g

MARZEC

21

Środa

Benedykta

Lubomira

Słońce: 5.53—18.08

TEATRY

OPERA — g. 19 „Lohengrin”.
MUZYCZNY — g. 19 „Kariera
Nikodema Dyzmy”.
POLSKI — g. 19 „Wściekłe pie-
niądze”.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Ko-
ziółki z wieży ratuszowej”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30,
„Sugarland Express” (amer. 15 l.).
R. 17.30, 20 „Bestia” (pol. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 15.30
„Wyspa srebrnych czapli” (czech.
12 l.). g. 17.30, 20 „Polowanie” (hisz-
pański 18 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Roman i Magda” (pol. 18 l.).
BALTYK — g. 16, 18 „Czarne
i białe w kolorze” (fr.-R.F.N. 15 l.).
g. 20 „Szantaż” (ang. 18 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20
„Zagubione dusze” (fr. 18 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16,
18 „Mściciel” (amer. 18 l.). g. 18 „Zie-
mia obiecana” (pol. 15 l.).
KOSMOS — g. 20 DKF „Fan-
tom” (seans zamknięty).
MALTA — g. 16, 18, 20 „Kieszon-
kowy” (fr. 12 l.).
MINIATURA — g. 15.30, 17.30,
19.45 „Omen” (ang. 18 l.).
OSIEDLE — g. 16 bajki, g. 17, 19
„Pojedynek” (ang. 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Zabójstwo chińskiego maki-
era” (amer. 18 l.).
RUSAŁKA (Swarzędz) — g. 16.30,
18 „Ręka” (grec. 15 l.).
TECZA — g. 16 „Ebrah” — po-
twór z głębin” (jap. 12 l.). g. 18
„O jeden most za daleko” (ang.
15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14.45, 16.45, 18.45 „Gdybym miał
dziewczynę” (czech. 15 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Śmiertelny pościg” (fr. 15 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19
„Musisz żyć” (NRD 15 l.).
Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i
(nowe) ul. Krawcowa od g. 9 do
zmroku.

DYŻURY

SZPITALA: interna, chirurgia,
okulistyka, laryngologia, neurologia
— ul. Lutycka; chirurgia dzie-
cięca — ul. Krysiwiczka 7.
Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-66;
nagłe zachorowania w domu po-
rady lekarskie tel. 637-35; wypad-
ki uliczne i w miejscach publicz-
nych — 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
22-12-61; Osiedle Piastowskie 18
tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431
ul. Kościuszki 103 nagłe zachoro-
wania w domu, tel. 544-44 wypad-
ki uliczne i w miejscach publicz-
nych, tel. 544-46; Lubon, tel. 120-308
Swarzędz, tel. 309 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie — g. 7-22, tel. 989.

Telefon Zaufania — 988 czynny
od godz. 15.30-7.30, al. Marcinkow-
skiego — dyżuruje lekarz psychia-
tra. Porady prawne głównie z za-
kresu prawa rodzinnego, opiekun-
czego, lecznictwa odwykowego i
chorób społecznych, tel. 522-51,
czynny w wyżej podanych godzi-
nach. W niedziele i święta obe-
placówki czynne całą dobę.

Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140/142; Główna 92,
Kornicka 24, Dzierżyńskiego 349,
Mickiewicza 22, Słowiańska, Sta-
rociecka i Głogowska 107/109, Os.
Przyjaźni paw. 141, al. Marcinkow-
skiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia;
9.05 Czwarty pory roku; 11.25 Nie-
zapomniane stronice: „Srebrne
ory” — fragm. pow. T. Parnick-
kiego; 11.35 Czwarty pory roku;
11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25
Mozaika polskich melodii; 13.01
Rytm Młodych; 13.20 Nowe na-
ręcia grupy Swing-Session; 13.40
Karcia melomana; 14 Studio „Ga-
ma” (ok. g. 14.05 — inf. dla kie-
rowców); 14.10 Studio Relaks; 14.25
Studio „Gama” c.d.; 15.05 Kores-
pondencja z zagranicy; 15.10 Stu-
dio „Gama” c.d. (ok. g. 15.45 —
inf. dla kierowców); 16 Tu Je-
dynka; 17.30 Radiokurier; 18 Tu
dzień Kultury Języka — „Jak oce-
niać gwiazd młodzieżową”; 18.45
Nie tylko dla kierowców; 18.53
Nowości polskiej piosenki; 19.15
Transm. rewanżowego ćwierćfi-
nalowego spotkania piłkarskiego o
Puchar Europy Malmö (Szwecja).
— Wisła (Kraków); 21.20 Konc.
chopinowski z nagrania Dinu Lip-
tiewicza; 22.20 Tu Radio Kierowców;
22.23 Złota Góra na muzycznej
antenie; 23 Wita Was Polska —
magazyn słowno-muzyczny; 23.15
WOSPR i TV dla słuchaczy w Kra-
ju i za granicą.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6,
9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 19.45, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbli-
żenia; 9.30 My 79 — aud. SM;
9.40 Młotniom nieśmielich; 10
„Listy do Felicy” — aud. na
podstawie książki J. Iwaszkiewi-
cza; 10.30 Jazz lat 20-tych; 10.40
Sprawy codzienne; 11 XII Kosza-
liński Festiwal Organowy; 11.35
Choroby społeczne nadal groźne;
11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05
Koncert na przywitanie wiosny;
13 Zawsze i wszędzie; 13.10 C.
Franczak „Psycho” — poemat sym-
foniczny; 13.36 Ze wsi i o wsi;
13.51 Academia cantat; 14.10 Wie-
ciej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dio-
dzieci „Nawiedzony dom” — odc.
4; 14.50 Muzyka Mozarta; 15.20 Po-
łudniowe dziewczęta i chłopcy;
16 Ork. Francisca Lai; 16.10 Gita-
ra Segovi; aud. o klasycznej
muzyce gitarowej; 16.40 „Buty
mr 438” i „Harry Ben i literatura”
— nowela Jana Brzechowskiego;
17 Z aktorskiego śpiewnika; 17.30

Dni kultury NRD

Berliński dyrygent
poprowadzi
„Lohengrina”

Dwie spośród kilkudziesię-
ciu imprez trwających w ma-
łym kraju z okazji Dni Kul-
tury NRD odbędzie się w Po-
znaniu. Dzisiaj przedstawienia
„Lohengrina” R. Wagnera po-
prowadzi w Operze im. S. Mo-
nuszki pierwszy dyrygent
Państwowej Opery w Berlinie
(Staatsoper) Heinz Fricke. Na
przedstawienie to przyjechał
też reżyser spektaklu Erich
Witte, również artysta berliń-
skiej opery. Przedstawienie
rozpocznie się wyjątkowo o go-
dzinie 18.

Jutro natomiast w Sali Bia-
łej Urzędu Miejskiego (godz.
19) wystąpi z recitalem forte-
pianowym Andreas Pistorius,
absolwent moskiewskiego Kon-
servatorium im. P. Czajkow-
skiego, laureat Międzynarodo-
wego Konkursu im. F. Liszta
B. Bartoka w Budapeszcie.
W programie — utwory W. A.
Mozarta, L. van Beethovena i
F. Liszta. (wig)

Barki czekają
na niższą wodę

Wyjątkowo wysoki obecnie
poziom Warty w Poznaniu,
znacząco przedłużył — w po-
równaniu z minionymi latami
— „zimowanie” barek w por-
cie „Żegluga Bydgoskiej” na
Garbarach. Przeważnie o tym
czasie transportowano już wo-
da ładunki. Teraz natomiast
przewoży Warty są niemożli-
we. Od kilku tygodni unieru-
chomionych jest łącznie kilka
nascie barek w tym 7 załado-
wanych i gotowych w każdej
chwili opuścić port.

Zależy to jednak przede
wszystkim od wydatnego ob-
niżenia się stanu wód. Przy
obecnym — niemal 7 metrów
— barki, a zwłaszcza jednost-
ki pchające je, nie przepły-
wałyby pod poznańskimi most-
kami. O ich konstrukcję zapew-
ne zaważyłby maszt, co wy-
kazały obliczenia pracowników
portu. Do podjęcia żeglu-
gi niezbędny jest spadek po-
ziomu wody przynajmniej o
metr.

Powinno to nastąpić w przy-
szłym tygodniu i wówczas pier-
wsze barki wypłyną na War-
tę. Będą załadowane fosfory-
tami dla zakładów w Lubo-
niu. (bop)

Sprzęt medyczny za 380 mln zł
ale igieł jak na lekarstwo

Igły, strzykawki, aparaty do mierzenia ciśnienia, urzą-
dzenia do analiz i do skomplikowanych zabiegów, ale
też i krzesła, na których siada w poczekalni pacjent, naczyn-
ia i maszyny do szpitalnej kuchni — wszystko to w lecz-
nictwie, w bezpośrednich kontaktach lekarza z chorym wy-
daje się być sprawą drugorzędną. Tymczasem w rzeczywisto-
ści jest nader ważne, co widać dopiero, gdy któreś z tych
rzeczy nie staje, gdy brakuje choćby drobniaków dezorganizują-
cia właściwe postępowanie lecznicze.

Staliśmy w miarę pełnym i rytmicznym dostarczaniem
tych sprzętów i artykułów zajmuje się specjalistyczne przed-
siębiorstwo zaopatrzenia lecznictwa „Cezal”. Obejmuje ono
swym zasięgiem około 700 jednostek służby zdrowia z wo-
jewództw kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, piłskie-
go, poznańskiego. I rocznie rozprowadza sprzęt wartości
380 mln zł.

— Na ogół nie mamy większych problemów w zaopatrywaniu pla-
cówek leczniczych w urządzenia podstawowe i w aparaturę specja-
listyczną krajowej produkcji (taką tylko rozprowadzamy) — mówi
dyrektor „Cezalu” Jerzy Zuzek. — Gorzej natomiast z realizowa-
niem zamówień na tak zwany drobny sprzęt. Przede wszystkim na
artykuły jednorazowego użytku. Brakuje ich, a dostawy są nieter-
minowe, co bardzo utrudnia pracę nie tylko nam, ale także wielu
medycznym zakładom. Dla przykładu nasze placówki potrzebują ro-
cznie około 15 milionów strzykawek jednorazowego użytku. Otrzy-
mują 3,5 miliona. Igieł zamawia się 21 milionów — a rozprowadza-
my niespełna 3 mil. Staramy się te niedobory łagodzić, nie zawsze
jednak działania organizacyjne bywają skuteczne.

Co nowego otrzymaliśmy ostatnio, lub otrzymamy wielkopolskie
placówki medyczne — dowiadujemy się od Jarogniewa
Janaszkiewicza kierownika działu zakupów i sprzedaży:
— Dostaliśmy tzw. zestawy „Osteo” — płytki i szruby do zespa-
nia złamanych kości. Te nowoczesne pomoce przekazane zostały
po konsultacjach z Instytutem Ortopedii i Rehabilitacji AM między
innymi do szpitala MSW w Poznaniu, a także do szpitali w Lesznie
i Pile. Nadeszły też zestawy reanimacyjne, a także walizki ze sprzę-
tem do udzielania pierwszej pomocy. Poza tym przygotowujemy
wyposażenie dla budujących się szpitali w Śremie, Pleszewie,
Szamotułach oraz dla modernizowanej lecznicy w Sycowie i
dla szpitala HCP. (ten)

Długo oczekiwane przed-
szkole mł. być wkrótce
oddane do użytku w Komori-
kach. Przy jego urzędowaniu zna-
czną pomoc społeczną zadekla-
rowali mieszkańcy. Oni też po-
stanowili w bieżącym roku zbu-
dować wspólnym wysiłkiem kort
tenisowy.

Drugie ćwierćwiecze działa-
ności rozpoczęło koło Sto-
warzyszenia Inżynierów i Tech-
ników Komunikacji przy poznań-
skich Zakładach Naprawczych

Teatr PR: „Wiosenne wody”; 15.25
Plebiscyt Studia „Gama”; 18.10
Pod skrzydłami Hermesa — mag.
handlu wewnętrznego; 19 Kon-
cert wieczorny; 19.40 Informacje,
rady, propozycje; 19.50 F. Pover
Biggs gra na klaviersie; 20 Pu-
blistyka krajowa; 20.20 Opera
w przekroju — Ambroise Thomas;
„Mignon” opera w 3 aktach; 21.40
Polska muzyka chóralna XX wie-
ku — utwory K. Pendereckiego;
22 Metr książek w każdym domu;
22.15 Szkic do portretu Charlesa
Peguy; 22.30 Magazyn Studencki;
22.35 Co słychać w świecie; 23.40
Muzyka.
Wiadomości: 4.30, 6.30, 7.30, 8.30,
11.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierow-
nicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Wir
pamięci” — odc. pow. E. Wnuka
Lipńskiego; 9.40 Powracająca me-
lodyjka; „Musisz uwierzyć w wios-
nę”; 9.50 Nasz rok; 9.55 B.
Britten — „Symfonia wiosenna”;
op. 44; 10.35 Kiermasz płyt wy-
twórni Amiga; 11 Dzień jak co-
dzień; 11.30 Mała historia orkie-
stry Woody Hermana; 13.05 W.
tonacji Trójką; 13.10 Powtórka z roz-
rywk; 13.50 „Tajemnica jeziora”
— odc. pow.; 14 Mistrzowie ba-
tuty — A. Toscanini; 15.05 Herbat-
ka przy samowarze; 15.25 Duet

KALEJDOSKOP
POZNAŃSKI

torskich, które przyniosły znacz-
ne oszczędności. Nawigano też
współpracę z podobnymi orga-
nizacjami technicznymi w Cze-

jednego nagrania — O. Peterson i
C. Basie; 15.40 Nowe piosenki
zespołu „Maria Bazar”; 16 Pisarz
miesiaca — J. Iwaszkiewicz; 16.20
Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 79;
17.05 Muzyka z koncertu UKF; 17.40
Śladami jazzowych legend; 18.10
Polityka dla wszystkich; 18.25
Czas relaksu; 19 Pow. w wyd.
dzw. — A. Strug; „Złoty krzyż”;
19.35 Opera — G. Verdi; „Lom-
bardeczy”; 19.50 „Wir pamięci”
— odc. pow.; 20 Zgrzy — maga-
zyn; 21 Ludwika Beethovena ope-
ra omnia; 22.05 Gwiazda siedmiu
wieczorów — Francis Goya; 22.15
Trzy kwadransy jazzu; 23 Nowe
tomiki poetyckie — A. Pogonow-
ska; 23.05 Między dniami a snem.
Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12,
15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radio-
express; 8 „Wiosna w piosence”;
8.40 E-TV Szkoła Średnia dla Pra-
cujących — Historia (24 sem. II);
„Reformacja w Europie”; 8.55 J.
Bach; I Sonata C-dur na flet
i basso continuo; 8.55 Sztuka kie-
rowania zespołem — Nagradzanie
i karanie pracowników; 9 Dla
kl. I i wych. muz.; „Idzie wiosna”;
9.25 W. A. Mozart; Kwartet
smyczkowy A-dur; 10 Dla kl.
VII (geografia); „U stóp góry
Rudny”; 10.30 Estrada przyjaźni;

Opinie i wnioski
z taksówkowej sondy

W rozpatrywaniu zgłoszo-
nych nam podczas telefonicz-
nej sondy „Głosu” uwag i su-
gestii uczestniczyli przedsta-
wicieli zainteresowanych in-
stytucji oraz redakcji. Poniżej
przedstawiamy powzięte w
wyniku dyskusji ustalenia,
opinie, i wnioski.

Ogół poznańskich taksówka-
rzy nawiązuje w świadczeniu
usług do dobrych tradycji, z
których w tym zakresie znane
jest nasze miasto. Odnacza
się mianowicie rzetelnością,
dbałością o stan wozu, a tak-
że kulturą i życzliwością wo-
bec pasażerów. Są jednak rów-
nież przypadki, przytaczane
przez uczestników sondy,
wskazujące na to, iż w tym
fachu są niestety również oso-
by niepożądane i szkodzące je-
go opinii. Władze komunikacji
cywilnej, porządkowej oraz dyrek-
cja MPT i zarząd Zrzeszenia
będą się starały, korzystając
ze swych uprawnień, elimino-
wać ów taksówkowy margi-
nes. Przede wszystkim zaś
tych posiadaczy koncesji, któ-
rzy w minimalnym stopniu
pełnią usługi przewozowe,
używają tabliczki „taxi” do po-
krywania różnych, czasem na-
wet kolidujących z prawem,
zażęć.

W celu ukrócenia sygnalizowa-
nej nam samowoli (przypadki wy-
chwytania na dworcach PKP,
PKS, „Lotu”, przed hotelami i
lokalami intransjencyjnych kursów
ze szkodą dla kolegów, podjeżd-
jących — jak należy — na posto-
je) władze będą systematycznie
przeprowadzały kontrole i stoso-
wały sankcje wobec niepopraw-
nych. Wszelkie niewłaściwości w
wykonywaniu usług taksówko-
wych powinny być zgłaszane w
dyrekcji MPT (jeśli dotyczy wozu

tego przedsiębiorstwa) — ul. Mo-
stowa 19, lub w zarządzie Woje-
wódzkiego Zrzeszenia PHU (ta-
ksówki prywatne) — ul. Zwierz-
yniecka 13.

Oczywiście, taksówkarze mo-
gą robić przerwy w pracy, bo
jeżdżenie po mieście to czyn-
ność, wymagająca skupienia
uwagi i wyczerpująca nerwo-
wo. Chodzi jednak o to, by wy-
konywali należycie swą powin-
ność i nie zapominali, że —
uzyskując koncesję — zobow-
wiązali się do pełnienia okre-
ślonych usług, a więc nie tylko
w najwygodniejszych dla
siebie godzinach i dniach ty-
godnia, bez liczenia się z tym,
kiedy i gdzie taksówki są naj-
bardziej potrzebne.

Wobec uzasadnionych uwag o
niedostatku taksówek w Pozna-
niu, władze komunikacyjne mia-
sta podejmują działania, zmier-
zające do zwiększenia liczby taksó-
wek, również „nieetatowych”.
Przeszkadza w tym jednak brak
taksometrów.

Inna pilna sprawa: załatwie-
nie problemu telefonów na po-
stojach, którym; kiedyś Poz-
nań słuszenie się chlubił. Obec-
nie aparatu nie ma na żad-
nym z nich i trwają starania,
by w pobliżu postojów były
instalowane kabiny z publicz-
nymi aparatami wrzutowymi,
na których numery można by
jednak także telefonować, jak
to jest w niektórych krajach.
Wymogi bezpieczeństwa ru-
chu nie pozwalają na zatrzy-
mywanie się w każdym miej-
scu. Tam jednak, gdzie to jest
tylko możliwe, będą uwzględ-
nione postulaty kierowców i
złożone tabliczki, zezwala-
jące na postój do 1 minuty.

Inne stwierdzenia: A Bagażówki
na postoju przy a. Skośnej mają

Uczestnicy dyskusji o usługach
taksówkowych (od lewej): za-
stępca naczelnika Wydziału Ru-
chu Drogowego KW MO — mgr
Henryk Jabłoński, zastępca dy-
rektora Miejskiego Przedsiębior-
stwa Taksówkowego — Mirosław
Grzywacz, wiceprezes Wojewód-
kiego Zrzeszenia Prywatnego
Handlu i Usług — Roman Ma-
lecki, dyrektor Wydziału Komu-
nikacji Urzędu Miejskiego —
Bogdan Pucek, wicedyrektor te-
go wydziału — Jerzy Lisiak, kie-
rownik biura WZPHU — Zbign-
iew Softysiak.

Fot. (6) — T. Lejczak

służyć indywidualnym klientom,
przedsiębiorstwa zaś powinny je
zamawiać w biurze MPT przy ul.
Wilczak. A Przepisy bezpieczeń-
stwa nie pozwalają udzielać kon-
cesji posiadaczom samochodów
dwudrzwiowych, a więc także
„Fiaty 126p” nie mogą pełnić
usług przewozowych. A W Pozna-
niu mamy 91 postojów — wnioski
o nowe punkty, lub o zmianę lo-
kalizacji dotychczasowych, są roz-
patrywane komisyjnie i — jeśli po-
zwala warunki — uwzględniane.
A Sugestia wydzielania dla tak-
sówek stacji CPN i obsługi nie
jest realna, natomiast w „targo-
wym programie” przewidziano
przystosowanie niektórych kole-
jnych parkingów do ręcznego my-
cia samochodów. A Przed MTP
na stacji przy ul. Czarnkowskiej
odbędzie się bezpłatny przegląd sta-
nu technicznego taksówek.

Uwagi końcowe, wyrażone
przez uczestników dyskusji:
podobnie jak przestrzeganie
kodeksu drogowego, taksówka-
rzy obowiązują przepis, który
zezwala pobrać tylko jednoro-
zową opłatę za odbyty kurs,
bez względu na to, że pierw-
szy pasażer zgodzi się na za-
branie innych jeszcze osób.
Osobista kultura taksówkarzy,
jak również pasażerów, stano-
wi warunek prawidłowego,
bez nieporozumień i scysji
funkcjonowania tej ważnej
formy usług przewozowych.

(zk)

ODPOWIADAMY

K. Z. Poznań. — Nie znając
dokładnie sprawy nie możemy
się do niej ustosunkować. Zain-
teresowana osoba może się listow-
nie (nie anonimowo) zwrócić do
redakcji. Tylko wówczas mogli-
bysmy spróbować wyjaśnić spra-
wę. (138)

Wiesława K. — Giełda wózków
dziecięcych w Poznaniu jest pro-
wadzona na Osiedlu Piastowskim,
przy Domu Kultury na Skarpie
(3 deska od ronda). (3822)

chostowacji, NRD, Rumunii i na
Węgrzech. (bop)

WPHM w Poznaniu jest pier-
wszym w kraju przedsię-
wzięciem, które przygotowało
szczegółowy informator dla no-
wych pracowników. Można w
nim znaleźć odpowiedzi na pyta-
nia związane z obowiązkami i
uprawnieniami zatrudnionych,
podnoszeniem kwalifikacji, pla-
cami i systemem awansowania,
działalnością socjalno-bytową.
(pk)

II Dla uczestników Olimpiady
Artystycznej: „Pojecie piękna”;
11.30 J. Levino prowadzi Verdie-
go; 12.05 Czas dobrych gospodar-
czy; 12.25 Giełda płyt; 13 Jez.
angielski; 13.20 Dla kl. I (wych.
muz.); „Idzie wiosna”; 13.45 Tu
Studio stereo (ogólnop.); 14 Na-
ukowcy — rolnikom; 14.15 Tu
Studio stereo (ogólnop.); 14.45
Muzyka z wyspy Bali; 15.05 Ty-
godnik Kulturalny; 15.45 Kwa-
drans poetycki — Wiersze L. Da-
nielskiej; 16.05 Rozmowy o
książkach; 16.25 Patent na pa-
piernię — „Laserowy skalpel”; 16.40
Aud. aktualna; 16.50 Radioexpress;
17 Wiosna w piosence; 17.15 Aud.
dokum.; 17.45 Magazyn dla kobiet;
18 „Tematy wiosenne w muzyce”;
18.25 Pajse, podróże, przygody —
Polanie opowieści; 19 Studium
wiedzy polityczno-społecznej „O
lewicy i lewakach — problemy
polityczne i ideologiczne”; 19.15
J. hiszpański; 19.30 Studio Stereo
zaprasza (ogólnop.); 21.20 W.
Comover — przedstawia; 21.50
NURT — pedagogika — Kształce-
nie wielostronne; 22.15 Postawy i
wzory — „Co to jest godność
człowieka”; 22.35 RTV Szkoła
Średnia dla Pracujących — Geo-
grafia sem. IV „Ruchy ludności
i klimat”; 23.05 Estrada przyjaźni;

Ożyła stylowa willa

Trzykrotnie pisaliśmy już o willi przy ul. Heweliusza 12, z której
pod koniec 1976 roku wyprowadzono lokatorów. Od tamtego czasu
przez wiele miesięcy stała ona pusta i niszczała. Wprawdzie w 1977
roku została przejęta przez Oddział na Grunwaldzie Miejskiego Ze-
spółu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół, ale nadal nie się w
tej willi nie dzieje.

W połowie listopada ubiegłego roku przekonaliśmy się, że nare-
ście rozpoczęto remont. Niedawno znów zajrzeliśmy do tego bu-
dyku. Prace prowadzone pełną parą. W tej stylowej willi z du-
żym, pięknym ogrodem najpóźniej we wrześniu tego roku ma być
otwarte 2-oddziałowe przedszkole. Jak poinformował grunwaldzki
Oddział MZE-AS czyni się jednak wszystko by oddanie do użytku
budynku nastąpiło wcześniej. Zakupiono więc część niezbędnego
wyposażenia.

Przystosowanie willi na cele przedszkolne powierzono rzemieślni-
czym spółdzielcom. Na razie mimo kilkakrotnie ogłaszanego prze-
targu na roboty stolarskie nie otrzymało żadnej oferty. Nadal trwa-
ją więc poszukiwania fachowców tej branży. Niezwykle kłopotliwe
jest także podłączenie willi do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej
i gazowej. Po wyprowadzeniu się lokatorów odcięto bowiem połącze-
nia tych sieci z innego budynku stojącego przy ul. Słonecznej. Z
konieczności trzeba więc będzie doprowadzić te urządzenia komu-
nalne z przeciwnej strony ul. Heweliusza. Kłopotów z tym będzie
co niemiara, bo trzeba m. in. wykonać przeprocy podziemne. Jed-
nakże i te prace mają być gotowe na czas. Oby! (a)

WIADOMOŚCI: 6.40, 12, 15, 16,
22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Wska-
zówki metodyczne (sem. 4); 6.30
— TTR — Matematyka (sem. 4);
„Kąt dwóch wektorów”; 8.10 —
Chemia (kl. VIII); „O pomiarze
kwasowości roztworu”; 10 — Fi-
zyka (kl. VII); „Stany skupienia
materiału”; 12 — Wychowanie plas-
tyczne (kl. VII); „Czy szata zdo-
bi” (sem. 12); 12.45 — TTR — Ma-
tematyka (sem. 12); „Rozwiązywanie
trójkątów”; 13.25 — TTR — Che-
mia (sem. 2); „Węglowodany nie-
nasycone i nasycone”; 14.30 — W
drodze do nowego; 15.30 — NURT
— Nauczanie początkowe — Spo-
soby zamawiania uczniów kl.
II z elementarnymi zagadnieniami
techniki, gospodarki oraz pre-
orientacji zawodowej; 16 — Dzień
nik (kol.); 16.10 — Obiektyw; 16.30
Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.50 — Dla dzieci: „Entleczek-
słowniczek (kol.); 17.15 — Loso-
wanie Małego Lotka (kol.); 17.25
— Skarbiec — tygodnik historycz-
ny (kol.); 17.55 — „Cały świat w
twoich oczach” — film fab. prod.
ZSRR (kol.); 18 — Dobranoc dla

najmłodszych (kol.); 19.10 — Sió-
demka (kol.); 19.30 — Wieczór z
dziennikiem (kol.); 20.15 — Stu-
dio Sport — cz. 1 — transm. ze
Szwecji rewanżowego meczu o pu-
char Europy Malmö — Wisła;
21.05 — Studio Sport — cz. 2 —
druga część spotkania Malmö —
Wisła; 21.50 — Wiosenny raport
— program public.; 22.25 — Estr-
da Literacka: „Wielka nieznaj-
ka”; 22.35 — Budzisz-Krzyżanowska,
A. Polony, S. Igar, E. Lubaszen-
ko, J. Radziwiłowicz i inni.

PROGRAM 2: 15.55 — Wszelchni-
ca Telewizyjna; „Kronikarze ży-
cia”; 16.25 — Język rosyjski —
kurs podst., I. 22 (kol.); 16.55 —
Język angielski — kurs podst., I.
21; 17.30 — Spotkanie z dokumen-
tem: „Coś nowego”; A. Dziadosz-
kiego i „Relacja z działalności ga-
leri repassage”; E. Lubuskiej;
18.40 — „Calleo od zapomnienia”;
„Piękne dziełce” (kol.); 19.10 —
„Teleskop”; 19.30 — Wieczór z
dziennikiem (kol.); 20.15 — „Star-
cy na chmielu” — film fab. prod.
CSRS (kol.); 21.50 — 24 godziny
(kol.); 22 — Bez recept — Rozm-
wy o wychowaniu (kol.); 22.30 —